Ner 193. Kraków 25 Sierpnia — Czwartek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i p. *Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Wrzesień . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Wrzesień . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Września do końca Grudnia „ 8 „ —

Kraków 24 sierpnia.

Walcząc od lat kilku z różnemi frakcyami, klubami i stronnictwami na sztucznych wspartemi podstawach i chwytającemi się zwykle nie dość prosto wytkniętych ścieżek, uznać nam zawsze przychodziło, że stronnictwo p. Smolki ma warunki właściwe do nazwy stronnictwa politycznego, bo ma jasno oznaczoną drogę i silną podstawę całkowitej zasady politycznej. Gdyby tego sztandaru dzierżonego przez byłego prezesa sejmu wiedeńskiego z r. 1848 nie kompromitował zastęp Towarzystwa demokratycznego, równie jak często jego organ publicystyczny, toby ten sztandar miał prawo do większego jeszcze uznania. Wszelako w Sejmie i w kraju z tego stronnictwa nie ma nic więcej oprócz sztandaru, który zwłaszcza w oddaleniu, np. z Pragi, bardzo ładnie może się wydawać. Umiemy jednak do tyla szanować wierność zasadom politycznym, aby rozumieć, że przy sztandarze należy dotrwać, chociażby samemu lub z nader szczupłym zastępem towarzyszy, jak to właśnie czyni p. Smolka w sejmie; nie pojmujemy tylko, jak może się kusić o narzucenie kierunku sejmowi tak nieznaczna mniejszość, która się grupuje koło prezesa Towarzystwa demokratycznego w Sejmie.

Odpowiedniejszem według zdania naszego, a co więcej godniejszem stronnictwa nielicznego, ale z wydatnie odznaczonem stanowiskiem i znaną polityczną antecedencyą, byłoby proste oświadczenie przy rozprawach adresowych, wyrażające powody, które skłoniły p. Smolkę i jego przyjaciół politycznych do porzucenia tym razem drogi abstencyi, niźli podawanie tych powodów pod formą wniosku, niemogącego podobnie liczyć na powodzenie jak wszystkie wnioski p. Smolki na poprzednich sesyach sejmowych o odwołanie delegacyi i zniesienie uchwały 2go marca. Nie p. Smolce wszakże będziemy czynili z tego zarzut, iż zdaje się zawsze liczyć na chwiejny kierunek opinii, że używa swych wniosków jako pobudek i podniet, jako środka pewnego nacisku i agitacyi, ufając, że pośrednio wpłynąć one mogą na więcej opozycyjne stanowisko sejmu. Wszak mu się ta taktyka po kilkakroć powiodła, wszak wnioski jego znachodzą poparcie w izbie nawet od przeciwników. Wina tutaj tych przeciwników politycznych p. Smolki, większości sejmu, która dotychczas rozerwana, zwłaszcza na przeszłorocznej sesyi, na drobne kółka i frakcye, mogła pomnażać nadzieję abstencyonistów, że z owych wszystkich doradzanych środków warunkowego wysłania, polityki odrębności lub rezolucyjnej, skończy się na abstencyi. Czyliż w tym roku ma być tak samo? Czyliż przez tę grzeczność koleżeńską ale nie parlamentarną, o której tylekroć przychodzi nam wspominać, wniosek p. Smolki ma ciągle oddziaływać na ostateczne postanowienie sejmu i być narzędziem agitacyjnem w celu zaostrzenia adresu? Niebezpieczeństwo byłoby tem większem, że p. Smolka zgadza się na wysłanie tym razem i *ad hoc*, że opuścił dotychczasowe swoje stanowisko, — łatwo więc mogłoby się zdarzyć przy tej grzeczności i pojednawczości, która znagla do popierania przeciwnych wniosków, iż projekt deklaracyi p. Smolki odesłany do komisyi, w jakiejś cząstce mógłby wejść do żywiołów, z których złożony ma być adres i skrzywić przez to jego znaczenie a politykę kraju sprowadzić na manowce warunkowego wysłania delegacyi, o wiele szkodliwsze dziś niż kiedykolwiek.

Gdyby wniosek p. Smolki był prostą deklaracyą w imieniu stronnictwa złożoną, wywołałby najzupełniejsze nasze uznanie. Ze stanowiska p. Smolki nie możnaby politycznej i patryotyczniej wystąpić: nie poświęcić zasad a uchylić się wobec wielkich interesów narodowych i państwowych.

Deklaracya taka mogłaby służyć niejako za wzór Czechom, którzy tej samej trzymają się polityki co p. Smolka, i oby tym razem z nim się nie rozeszli.

Lecz deklaracya stronnictwa przemieniona w wniosek sejmowy ma zupełnie inne znaczenie. Miasto być przystąpieniem stronnictwa abstencyi do drogi legalnego działania, jest pokuszeniem się o sprowadzenie kraju z tej drogi legalnej, tem szkodliwszem, że w takiej chwili zamierzonem. Sejm ma potwierdzić przyjęciem wniosku politykę p. Smolki i uznać ją za swoją.

Pozostawszy na stanowisku z przed 2 marca, p. Smolka nie szedł za biegiem polityki krajowej, nie uznaje faktów, które się dokonały za udziałem sejmu i naszej delegacyi; snać nie liczy się z dzisiejszą sytuacyą wyrażoną w mesażu cesarkim, skoro może dziś doradzać krajowi, aby zstąpił na jego stronnicze stanowisko. Mówiliśmy już wczoraj, co znaczy wysłanie *ad hoc*, wysłanie na raz jeden. Przechodzi ono nawet wszystkie warunkowe formy wysłania, jest przerzuceniem się od razu na stanowisko czeskie. W wniosku tej treści tkwi myśl mogąca doprowadzić do poświęcenia interesów kraju a może interesów narodu dla sprawy wyrównania kierunku naszego sejmu z tak zwaną prawno-państwową opozycyą. Pięknaby to była demonstracya dla Pragi, gdyby sejm nasz z takiem zastrzeżeniem wysyłał delegacyę do Rady państwa, z jakiem pojadą, jeśli się do tego sejm czeski skłoni, deklaranci. Tylko, że skutki z podobnego kroku dla dwóch krajów nierówne: dla Czechów może to być przygotowaniem ugody, dla nas nietylko byłoby zwichnięciem ale zatraceniem tej polityki, której nadzieją cały naród od lat kilku żyje, która dziś do większego niż kiedykolwiek dochodzi znaczenia, zatraceniem polityki polsko-austryackiej.

Wiedzieliśmy, że zamieszczone w niedzielę przez nas uwagi nie będą do smaku *Dziennikowi Polskiemu*, że nawet dotkną go do żywego. Wiedzieliśmy, że nie będzie za nie odpowiadał autor uwag, ale *Czas* i naturalnie „stronnictwo ministeryalne,“ bo taktykę *Dziennika* znamy. Mógłby *Dziennikowi* posłużyć za odpowiedź list pełen godności, rozwagi, a nawet powiedzmy, odwagi cywilnéj, który umieściliśmy wczoraj; reszty dokonałaby niewątpliwie zdrowa opinia kraju. Ale ponieważ są chwile *tacendi et loquendi*, a teraz jest pora tego drugiego, co jak mniemamy, numer nasz wczorajszy dowodzi, dorzucimy jeszcze do owego listu słów kilka, aby *Dziennikowi* nie zostać dłużnym.

Pomijamy zarzut „tchórzostwa,“ porównanie „z policmajstrami moskiewskimi,“ dla tego, że *Czas* nie chce, aby teraz formowano strzelców na obronę „naszych Wogezów.“ *Czas* nie jest dziennikiem polskim; jak Piotr wyparł się Chrystusa, tak on Polski, gdyż petycyę lwowską uważa za śmieszną i szkodliwą. Dobrze, że nie porównał nas *Dziennik* z Judaszem, że jeszcze nie widzi w tem zdrady kraju. To wszystko znany sposób wojowania takich pism, to dzieciństwa, które uśmiech tylko budzą. Wiemy, że *Dziennik* odważny, wszak w biórze jego podpisują petycyę za obroną kraju. Woń krwi z pod Metz zaleciała go, i dalejże, on co jest „przywykły do walk takich, w których naraża się wszystko, rodzinę i mienie,“ spieszy bronić „każdéj mieściny, każdéj najmniejszéj wioski, zmusza nieprzyjaciela do rozdrabniania sił swoich,“ aby się coś podobnego w Galicyi nie zdarzyło jak w Nancy, gdzie czterech ułanów pruskich zajęło stolicę... Lwów może być spokojny — *Dziennik* czuwa nad nim...

Lecz zostawmy *Dziennik* w jego wojennym szale — a zobaczmy jego argumenta, kiedy składając szablę czy muszkiet strzelecki, bierze pióro do ręki. Nie dziwilibyśmy się, gdyby w zapale zapomniał o stanowisku rzeczywistem Galicyi, że ta jest dotąd prowincyą austryacką; wtedy atoli nie trzeba pisać, że według § 19 sejm może robić wnioski, ale bez nadwerężenia atrybucyj korony i ministra spraw zewnętrznych. A cóż znaczy wydanie wojny, które z całego artykułu *Dziennika* przebija? Gdzie tam wydanie wojny — wojna się toczy, skoro już Karpat bronić przychodzi. Wiemy dobrze, iż sejmowi służy wolność dodania nowych punktów do rezolucyi, ale po cóżby je dodawał, kiedy *Dziennik*, obrońca a oraz tłómacz odrębności politycznéj, widzi w niéj takie następstwa, iż nam zarzuca, że wychodzimy z założenia, „iż Galicya niczem innem nie jest, jak tylko prowincyą austryacką.“ Wiemy teraz, a domyślaliśmy się zawsze, co to ma znaczyć w *Dzienniku* owa odrębność polityczna, i dla tego właśnie w interesie polskim bylibyśmy jéj przeciwni. Nie; Galicya jest częścią Polski — to wiadomo, ale jest prowincyą austryacką w téj chwili, i wojny wydawać nie może, ani też polityki nierozważnemi wyskokami narzucać monarchii nie powinna, właśnie dla tego, że jest częścią Polski, i że interes narodowy winna mieć na pieczy. Nie idzie tu o obronę krajową, ani o narodową jéj cechę: czemu nikt nie może być przeciwny; ale o to, jakie w téj chwili ma znaczenie inicyatywa Galicyi w tym względzie, i jakie za sobą pociągnąć mogłaby następstwa tak wewnątrz jak zewnątrz kraju naszego.

A na cóż zresztą całe to wojownictwo *Dziennika*, jeżeli nie ma być agitacyą, aby tym sposobem zmusić sejm do postawienia kwestyi polskiéj, jak to dawniéj *Dziennik* szumnie zapowiadał? Mamy jednak zaufanie w zdrowéj opinii kraju, przed którą cofnął się *Dziennik* tak dalece, że już potem owego żądania powtórzyć się nie ośmielił. Podniesie ona i teraz głos swój tak stanowczo, że o formacyi strzelców i obronie naszych Wogezów wkrótce nie będziemy czytać w kolumnach tego wojowniczego pisma.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 23 sierpnia.

(*Trzecie posiedzenie*).

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia stoją:

1) Wniosek wydziału krajowego o formalnem traktowaniu wniosków do ustaw o poborze myta;
2) Wybór komisyi z 5 członków do zbadania sprawozdania z czynności Wydziału krajowego;
3) Sprawdzanie wyborów;
4) Sprawozdanie Wydziału krajowego o subwencyi na odbudowanie Sukiennic w Krakowie;
5) Wybór Wydziału krajowego;
6) Wybór komisyi petycyjnej.

Marszałek zagaja posiedzenie o godz. 11¼. Sekretarz Bartoszewski czyta protokół, który bez zarzutu przyjęto. Komisya adresowa ukonstytuowała się i wybrała przewodniczącym Grocholskiego, jego zastępcą Ławrowskiego a sekretarzem Ludwika hr. Wodzickiego.

Namiestnictwo przedkłada preliminarz funduszu indemnizacyjnego na r. 1871 dla Galicyi wschodniej, zachodniej i dla Okręgu krakowskiego. Odesłano na wniosek Grossa do komisyi budżetowej bez wydrukowania.

Wolański Erazm i towarzysze interpelują Komisarza w sprawie nieregularności, jakie zachodzą na stacyi kontumacyjnej wołów w Skale, zkąd wypuszczono 20 wołów zarażonych bez poprzednich oględzin. Komisarz rząd. Pauli odpowiada, że fakt, o którym mowa, jest mu znany i że rząd poczynił kroki, by się tego rodzaju niewłaściwości nie ponawiały. Co zaś do stanowczej reorganizacyi tej gałęzi administracyi krajowej, jakiej domagają się interpelanci, rząd nie czuje się w możności uczynić co innego, jak wypełniać ścisle istniejące w tej mierze ustawy.

Do komisyi budżetowej wybrani pp. Kirchmajer, Polanowski, Zyblikiewicz, Weigel, Weissmann, Baum, Kowalski i ks. Krasicki. Dziewiąty nie uzyskał absolutnej większości; głosy się rozstrzeliły na następujących posłów: Wodziccy Henryk i Ludwik, Badeni i Hoszard. Musiano wybierać ponownie. W ponownym wyborze wyszedł z urny hr. Henryk Wodzicki. Do komisyi statutu m. Lwowa wybrani pp. Dr Czajkowski, Smolka i Szemelowski (burmistrz Lwowa).

Gros zdaje sprawę ze sprawdzenia wyboru posła Ławrowskiego. Wspomniałem w liście wczorajszym, że sprawdzenie tego wyboru odroczono. Chodziło bowiem o wyjaśnienie poprzednio kwestyi przez p. Grocholskiego poruszonej, ile głosów oddano przy tym wyborze przez pełnomocników, ponieważ jest to sprawą sporną, czy w miastach i okręgach z mniejszych posiadłości głosy w ten sposób oddane być mogą. Okazało się z wyjaśnień sprawozdawcy, że w Stryju głosowało ogółem 161 wyborców. Z głosów tych padło 91 na Ławrowskiego; ponieważ mu jednak, po odtrąceniu owych głosów pozostaje zawsze jeszcze absolutna większość, przeto wybór ten uznano za ważny. Kilku Rusinów głosowało przeciw. Na wniosek Golejewskiego i Zyblikiewicza poruczono Wydziałowi krajowemu przedłożenie projektu wyjaśniającego w drodze ustawodawczej spory co do głosowania przez pełnomocników.

Do komisyi mającej zbadać sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego, zostali wybrani Baum, Gniewosz, X. Kulczycki. Reszta głosów znów się rozstrzeliła, a to na Jaworskiego, Rydzowskiego, Kirchmayera, Weigla, Kamińskiego i Wolskiego. W ponownem głosowaniu wybrani: Jaworski i Kirchmayer.

Smarzewski (członek Wydz. kr.) referuje w przedmiocie sprawdzania wyborów. Bez rozprawy uznano za ważne wybory posłów: Breuera, Weigla, Beusta, Tyszkowskiego, Rutowskiego, Frenkla, Dąbrowskiego, Smolki, Ziemiałkowskiego, X. Pietruszewicza, Laskorza, Jul. Kirchmayera, Kuzary i Szczepańskiego.

Kraiński referuje w tym samym przedmiocie. Uznano za ważne wybory pp. Firleja, Hoszarda, bar. Bauma, Bojczuka i X. Pełecha.

Na wniosek Smolki (referenta Wydziału krajowego), uznano za ważne wybory pp. Pohoreckiego, Wiśniewskiego, Fecaka, Oskarda, Kaszewskiego, Kocka, Bodnara, Kowalskiego i hr. Jana Tarnowskiego.

Lwów 22 sierpnia.

(*X.*) Wiecie już zapewne z telegramu, jak wypadł wybór komisyi adresowej na dzisiejszem posiedzeniu. Nie wiem, czyby się udało złożyć komu umyślnie najróżnorodniejsze odcienia, a nawet najskrajniejsze opinie w dziewięciu członkach Izby, jak to uczynił Sejm w dzisiejszym wyborze. Jest p. Smolka, jest p. Ziemiałkowski, jest p. Zyblikiewicz, p. Krzeczunowicz i t. d. Są więc reprezentowane tak zwane stronnictwa: dawniejsze demokratyczne, mameluków, rezolucyonistów, niezawisłych i inne, nawet Stańczyków, bo za takiego p. Wodzickiego uważają. Wystawcie sobie, że tu uważają niektórzy za tryumf, iż tylko jeden Stańczyk dostał się do komisyi. Kilku ludzi światłych i zdolnych mających odwagę głosić politykę zdrowego rozsądku, i karcić w miesięcznej publikacyi zdrożności i śmieszności, zwracać uwagę publiczną na niebezpieczeństwa różnych a szkodliwych agitacyj, uważanych tu jest za stronnictwo, przed którego przewagą bronić się trzeba, i to bronią fałszu i obelg. Tem lepiej, znać potęgę zdrowego rozsądku i wpływ jej na opinię. Czyż to niedosyć, że jeden z tych ludzi zasiada w komisyi, kiedy w składzie Sejmu jest ich tylko kilku. Chyba, że uważają wszystkich ludzi kierujących się zasadami zdrowej polityki za Stańczyków, i tak jest zapewne, bo i was do nich liczą, a wtedy znów spodziewam się, że niejeden Stańczyk do komisyi wybrany.

Skład jej jednak jest tak, powiadam, różnorodny co do opinii, że trudno przewidzieć, jaka barwa będzie przeważać w projekcie do adresu. Gdzieindziej starają się o jednolitość w komisyi adresowej, u nas przeciwnie *varietas delectat*. Zobaczymy, co z owej rozmaitości wypadnie; tuszyć sobie jednak trzeba, że wzgląd na ważność chwili i interes kraju przeważy wszelkie stronnicze zachcianki.

Wniosek p. Smolki, o którym wam w przeszłym liście wspomniałem, odesłany został do komisyi, gdzie go naturalnie wnioskodawca uporczywie, jak to zawsze czyni, bronić będzie. Domysł mój się sprawdził: jest to wniosek p. Smolki, w którym się usprawiedliwia, a chce, aby się Sejm usprawiedliwił, to jest pragnie politykę swoją i swego stronnictwa Sejmowi nałożyć. Wniosek ten zapewne ocenicie jak należy i wykażecie całą nieloiczność wysyłania delegacyi *ad hoc* i na ten raz tylko. Dodam tylko, iż nie myślę, aby mu powodzenie rokować można, bo, jak mnie zaręczają, p. Smolka liczyć może w sejmie najwięcej na dziesięciu stronników. Ale, jak to mówią, chodzą przypadki po ludziach, cóż dopiero po naszym Sejmie.

Nie długo potrzebowałem czekać, aby się sprawdziło, że sekreta koła będą w dziennikach głoszone. *Gazeta Narodowa* zaraz doniosła, co mówiono na pierwszem zebraniu koła. Czy dobrze jest lub niedobrze zdawać sprawę z posiedzeń koła, nie wchodzę, niech zmysł publiczny osądzi; ale to pewna, że należałoby zdawać sprawę z większą dokładnością, aniżeli się to dzieje. I tak, dowiedziałem się z pewnością, że przemówienie nad adresem posła Henryka Wodzickiego było całkiem inne, niżeli je wspomniony wyżej dziennik przedstawił. Nie mówił p. Wodzicki wcale, aby adres był parafrazą mesażu, nie dotknął nawet wcale, co ma zawierać pod względem spraw naszego kraju. Ograniczył się jedynie do zdania, że należy jak najmniej wdawać

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

(Ogromna radość kronikarza. — O małpie w peruce, ośle gryzącym figi i innych środkach przeciw złemu humorowi. — Posiedzenie Towarzystwa demokratycznego. — *Szurum-Burum redivivum!* — Nieco o butach i głowach. — Napoleon i p. Piątkowski. — *Prachtexemplar* demokraty! — Cambronne i p. Piątkowski. — Kalchas i p. Piątkowski. — Komisarz policyi i p. Piątkowski. — Karpaty i Wogezy. — Minister Malisz. — Hrabia Zbrożek. — Co mówią o p. Klaczce?)

Nie mogę wam tego wyrazić, jak wielkie uczucie radości, połączone z głęboką wdzięcznością przepełniało mnie ubiegłego piątku!.. Był to dzień, który uratował nas od wszystkich fatalnych skutków *spleenu*, hipochondryi i przytłumienia moralnego. A zaprawdę, najwyższy już był czas do ratunku! Pogoda najszkaradniejsza, brudna i odpychająca, jak pejzaż przyjęty na wystawę sztuk pięknych we Lwowie, słota nieskończnie długa, niemal dłuższa od szwedzkiego fejletonu w *Kraju*, w powietrzu echo pruskich zwycięstw, przechadzka niepodobna, teatr zamknięty — zgoła nuda ciężka i zmartwienie wszędzie... Ale los szczęśliwy nie opuścił biednego Lwowa! Ten sam zbawczy przypadek, co wyleczył owego pacyenta na wrzód cierpiącego w znanej anegdocie, co tak stanowczo wpłynął na życie wesołego filozofa Demokryta — ten sam mówię przypadek ulitował się nad nami. Czem była małpa w peruce dla wspomnionego pacyenta, czem był osioł jedzący figi, (tylko bez alluzyi!) dla Demokryta, tem było dla Lwowa — Szurum-Burum demokratyczne... Kilka dni jeszcze, a bylibyśmy zapomnieli śmiechu!

Nie od wczoraj już uderzało to p. Lama, *Szczutka*, Lwów i Europę, że Towarzystwo demokratyczne mimo ogromnej wagi wypadków, odgrywających się na widowni politycznej, zachowuje się biernie, że nie daje żadnego znaku życia i nie spieszy z ratunkiem zagrożonemu szczęściu ludzkości. Już wszystkie mocarstwa poczęły mobilizować swe wojska, już dyplomacya poczęła tracić kontynans, jedno tylko Towarzystwo demokratyczne lwowskie nie wyrzekło jeszcze swego zdania o losach Austryi, Napoleona, Wogezkich strzelców i delegacyi galicyjskiej. W końcu przecież ocknęło się ze snu swego to wielkie moralne mocarstwo, a przekonawszy się, że już od dawna Europa i antypody miały zwrócone oczy na jego milczenie — zwołało walne zgromadzenie.

Było to w piątek, dzień poświęcony p. Piątkowskiemu i dobremu początkowi. Wyciągnięto tromtadratyczną maszynę i odpoczywającą sceneryę z *Szurum-Burum*, nasmarowano i ponakręcano w niej śrubki, a ponieważ od czasów ostatnich wyborów była nieco uszkodzoną, więc kto miał jeszcze jaką całą, niedemokratyczną klepkę, ofiarował ją na ołtarz ojczyzny i tromtadracyi. Zgromadzenie było liczne; członkowie zebrali się w przepisanym w *magna charta* komplecie; widok był piękny; gdy się patrzyło z dołu, widać było wiele butów, gdy się patrzyło z góry widać było o połowę mniej głów. Jest to fizyologiczną koniecznością, że w każdem towarzystwie choćby najprzyzwoitszem na dwa całe buty przypada jedna tylko głowa, bywa nawet czasami, że proporcya ta zmienia się w bardziej niepomyślny jeszcze sposób. Dziwię się nawet, dla czego niezaprowadzono jeszcze tej formułki rachunkowej we Lwowie, gdzie szlachetny kunszt polityki z niemniej szlachetnym kunsztem szewskim w tak ścisłych bywa stosunkach; choć znowu w gruncie rzeczy wszystko to jedno dla kompletu, czy go kto liczy na „dubeltowe buty“ czy na głowy.

Najświetniej się odznaczył p. Piątkowski, był on prawdziwym bohaterem dnia tego, który zajmie piękną kartę w *Annales Lodomerianae*. Gdyby p. Piątkowski miał jakąkolwiek styczność lub podobieństwo z książką (*zwei heterogene Begriffe*, jak mawiał pan profesor Meclik, który uczył mnie propedeutyki w Tarnopolu), gdyby p. Piątkowski, mówię, był o tyle przynajmniej podobny do literackiego produktu, aby można było zaaplikować doń proceder introligatorski, wartoby go zaprawdę oprawić w skórę zwierzęcą, np. jucht, pergamin, korduan lub nawet w skórę... jaką inną, wybić mu na grzbiecie arabeski, i dać mu tytuł *Manuel tromtadratique* lub *Leitfaden für Demokraten und Alle, die es werden wollen*, i jako sybillińską księgę złożyć po egzemplarzu przy wszystkich archi-waryatach....

Uczyniłbym to wszystko dla tego, aby sławetny cech demokratyczny odświeżał się w czystym zdroju tradycyj, i aby nawet wnuki dzisiejszych tromtadratow pamiętali, czem powinien być wyznawca politycznej zasady, od której przyszłość narodu, *Biały Orzeł*, berło nad postępem i zreformowaną ludzkością, kocie muzyki, messyanizm równości, fakelzugi i tym podobne rozmaite rzeczy należą. P. Piątkowski to mi demokrata, z prawdziwie demokratycznym sensem, z jeszcze demokratyczniejszą mimiką, a z najdemokratyczniejszym językiem! — to mi demokrata *pur sang*, energiczny, pierwotny, *urwüchsig*, który ma *aes triplex circa pectus* („blach twardych troje na piersi“ — takbym przełożył w tym przypadku słowa Horacego), wobec niego reszta demokracyi to papinki, to marymoncka mąka, *du coton!*

To straszny radykał, ten p. Piątkowski! Ten gwałtowny mąż gruchocze wszystko, sens, gramatykę, przyzwoitość i tym podobne zabytki dawnych zacofanych i reakcyjnych czasów... a na tych gruzach stawi but swój z tryumfatorską cholewą.... *impovidum ferient ruinae!* Tak on się po demokracku obszedł z Napoleonem! Tak, moi państwo, ze strony p. Piątkowskiego i Towarzystwa demokratycznego biedny Napoleon niczego spodziewać się nie może. P. Piątkowski zbył Napoleona i ofiarowany przezeń alians słowem tak dobitnem, na jakie się tylko Cambronne mógł odważyć. Tylko nie przerażajcie się! p. P. nie użył tego samego historycznego słowa, które Wiktor Hugo otoczył aureolą w *Miserablach*, tym razem wstrzymał się on od tego z uszanowania, nie dla Napoleona, ale dla Towarzystwa demokratycznego. Wielki ten mąż nazwał Napoleona tylko tak, jak się siebie samych nazwać podobało znanym w satyrycznej literaturze „Wileńskim *szubrawcom*“, ale zadał biednemu cesarzowi Francyi większe cięgi, niż Rogeard, Mirecourt, Rochefort itd. Demokratyczny Cambronne, jak „Bóg z drugiego przeciwnego słońca“ począł ciskać takie *blaszanne* grzmoty, *à la* Kalchas w *La belle Helene*, że gdyby między biednym Napoleonem a straszliwym obrońcą lwowskiego ludu nie stanął był — komisarz policyi, byłoby się źle skończyło!

Wstrzymać się muszę od słów dalszych, które mi uwielbienie dla tego męża dyktuje, bo inaczej nie mógłbym dla braku miejsca dodać kilka szczegółów o wielkich sprawach samego Towarzystwa demokratycznego. Owóż dowiedźcie się, że Towarzystwo to, jak na wielką potencyę przystało, postanowiło rozwinąć czynność ogromną dyplomatyczną i militarną. Jesteśmy w stanie wojennym. Towarzystwo uchwaliło plan kampanii. Karpaty mają być natychmiast przeniesione pod Brody i Radziwiłłowską komorę, Rochefort i Gambetta na złość Napoleonowi przyszlą nam trochę Wogezów, bo Francyi i tak się na nic już nie zdały, a Prusacy bez nich zjedzą djabła czy się zoryjentują; i utworzą się strzelcy wogezcy do obrony tych skombinowanych Karpat. Ale o ruchach wojennych pst!... pisać nie wolno! Gotów mnie spotkać los taki, jak hr. Alfreda Potockiego. Gdybym był hr. Potockim, a słyszał to wszystko, co o mnie mówiono w Tow. demokratycznym, uczułbym skruchę w sercu i złożyłbym ministerstwo i hrabiostwo na ołtarzu demokracyi: ministerstwo oddałbym p. Maliszowi a hrabstwo p. Zbrożkowi; możeby p. minister Malisz lepiej ministrował, a p. hr. Zbrożek lepszym był hrabią.

Oprócz tego wszystkiego uchwaliło także Tow. demokratyczne przeprosić Czechów pięknie za to, że dało pozwolenie sejmowi wybrać delegacyę. W tym celu wysłaną być ma nawet wielka deputacya od narodu demokratycznego do Czechów, która będzie miała wjazd uroczysty w Pradze. Jeden z tutejszych kompozytorów pisze nawet hymn dla tego orszaku. Hymn będzie miał tytuł: *Partant pour la Boheme*, i obejmie także motywa znanych pieśni czeskich *At se pinkel hase*, *Szuselka nam pise* itd.

Zdaje się, że *szurum-burum* lwowskie zainaugurowane tak świetnie przez Towarzystwo demokratyczne, przy sposobności sejmu, wyda wiele pięknych kwiatów, których wam z Lineuszowską dokładnością opisać nie omieszkam. *Patres Galiciae* pozjeżdżali się już do Lwowa, ale nic wam o nich jeszcze nie piszę, bo nie widziałem ich dotąd na krzesłach senatorskich, ale tylko na wałach lub przy kolacyi. Chciałbym koniecznie zobaczyć posła Klaczkę, choć przyznam się, że trochę się boję tego widoku. Sądząc z tego co tu mówią o nim we Lwowie, ma to być okrutny człowiek, *un ogre!* Tak mię przynajmniej zapewniają wszyscy demokraci i przepadli kandydaci na posłów z Sił Nowych, o których nie wiem gdzie leżą, czy między większemi czy mniejszemi posiadłościami. Według nich p. Klaczko jest straszliwy „demofag“, służył między Kabylami i wraca wprost z Hiszpanii, gdzie był kancelistą przy Św. Inkwizycyi, na śniadanie pożerać ma parę niewiernych i czterech radykałów i to po angielsku... a co najdziwniejsze, żyje przy tem i zdrów jest! Żelazny żołądek, panie dobrodzieju!!

się w politykę zewnętrzną, że mianowicie należy unikać wdawania się w to, co Austrya zrobić była powinna, i coby było ztąd wynikło, lub też orzekania, jakie ma być teraz postępowanie Austryi. Wobec wypadków, które wpłynąć mogą na stosunek i położenie wszystkich państw europejskich, wielkiem dla Sejmu jest niebezpieczeństwem z wybitną występować opinią w polityce zewnętrznej. Takie było zdanie w kole p. Wodzickiego. Może się z niem dziennik nie zgadzać, może je potępić, ale wypada tak je powtórzyć, jak było.

Wiedeń 23 sierpnia.

Intermezzo w sejmie tyrolskim sprawiło tutaj głębokie wrażenie, i to wszędzie, nietylko w tych kołach, co gniew swój do tego stopnia posuwają, iż nie znają żadnej kary, któraby za ciężką była dla posłów tyrolskich. Przesada tych organów jest równie rażącą, jak postawa reprezentantów ludu tyrolskiego, co w tak krytycznej chwili odmawiają złożenia ślubu wierności Cesarzowi i ustawom zasadniczym. Jestto niespodzianka, na którą nikt nie liczył, a to tem mniej, ile że dopiero przed tygodniem ks. Greuter wyraźnie oświadczył, iż nie może pójść ręka w rękę z opozycyą czeską, ponieważ ta wyżej stawia interes Czech aniżeli interes Austryi. O co Tyrolczykom idzie, rzecz jasna — o ustawy międzywyznaniowe i konkordat; lecz jeżeli prawie wszystkie kraje koronne w chwili obecnej zawieszają walkę o rozszerzenie samorządu, to spodziewać się można było i po Tyrolczykach podobnego zawieszenia broni. Tyrolczycy wysłali jednego z deputowanych (zdaje mi się X. Grafa) do Wiednia, aby wytłumaczył prezesowi ministrów powody ich postępowania. Zapewniają oni, że dalecy są od tego, co im zarzucają, jakoby odmówili wierności Cesarzowi i monarchii i że tylko pragnęli naznaczyć swe stanowisko względem ustaw zasadniczych. Byłby to rodzaj *reservatio mentalis* (zastrzeżenia cichego) przy złożeniu ślubu; na coś podobnego żaden rząd zezwolić nie może. Słusznie zatem uczynił marszałek sejmu, iż nie dopuścił złożenia ślubu z zastrzeżeniem. Jutro przyjeżdża wysłannik tyrolski. Po audyencyi jego u prezesa gabinetu, odbędzie się rada ministrów w tej sprawie. Rząd, jak słychać, ma polecić marszałkowi sejmu, aby powtórnie wezwał posłów tyrolskich do bezwarunkowego złożenia ślubu, zwracając ich uwagę, że podobna *reservatio mentalis* nie ma żadnego znaczenia praktycznego, a gdyby posłowie tyrolscy powtórnie odmówili, natenczas zapewne nastąpi rozwiązanie sejmu i rozpisanie wyborów bezpośrednich. Piękne widoki!

Wobec tych nieprzewidzianych ciągłych zajść mnożą się czynności i kłopoty hr. Potockiego, i dla tego podróż jego do Lwowa z dnia na dzień się odwleka. Może w końcu bieżącego tygodnia uda się prezes gabinetu do Lwowa.

Wiedeń 23 sierpnia.

Przecież i ja raz mogę wam donieść o pomyślnym zwrocie rzeczy na teatrze wojny. Z Francuzami nie jest tak źle, jak się zdawało po nieszczęśliwych bitwach 14, 16 i 18 b. m. Listy nadeszłe dziś z Paryża donoszą jako autentyczne co następuje: Kiedy Bazaine rozpoczął odwrót ku Metz, telegrafował zaraz do Paryża, aby mu o ile można jak najprędzej przysłano żywność i amunicyę w dostatecznej ilości. Co do joty wypełniono żądanie marszałka. O poddaniu się nie ma przeto mowy; zresztą rozważyć trzeba tę okoliczność: Bazaine wdał się w bitwę 16 i 18 jedynie, jak utrzymują, dla tego, aby bądź co bądź pojedyncze korpusy swej armii przeprowadzić do Chalons i zmusić królewicza do zwrócenia się ku północy. W nocy z 16 na 17 b. m. udało się korpusowi jen. Failly (3 dywizye) przejść ku Verdun, a w nocy z 18 na 19 b. m. przeszło znów pięć dywizyj z rozmaitych korpusów do Chalons. Bazaine wzmocniwszy armię w Chalons o 60,000 ludzi, ma jeszcze 100,000 wojska, aby wielką część korpusów pruskich trzymać pod Metz, przez co osłabia korpusy mające oblegać Paryż.

Dalej słychać tutaj, że tyfus strasznie przerzedza szeregi pruskie. Wojsko nie jest przyzwyczajone do wody, a przez deszcze i niewygody ogromnie osłabione.

W końcu wspomnieć jeszcze muszę, że według zdania strategików, Trochu przeprowadza bardzo dobrze obronę Paryża. Już dzisiaj nie licząc wojsk w Chalons, stoi 200,000 ludzi wraz z gwardyą ruchomą na wałach, a 8,000 żołnierzy z artyleryi morskiej opatruje zatoczonych 1,100 dział. Paryż jest więc dobrze przygotowany na przyjęcie Prusaków. Prócz tego utrzymują, że im się nie uda otoczyć Paryża na około, ograniczyć się będą musieli tylko na oblężeniu strony wschodniej, nie mogąc przeszkodzić dowozowi żywności od strony zachodniej.

Hamburg 20 sierpnia.

Zaraz po przybyciu telegramu o nowej klęsce armii francuskiej pod Metz, książę Meklemburski, dowódzca armii nadbrzeżnej, kazał bić z dział, miasto oświetlono, tłumy zalały ulice. Flota francuska z pod Helgoland przybyciem kilku jeszcze fregat pomnożoną została. Wszystkie statki neutralne opuściły nasz port; wczoraj wyszedł ostatni. Z różnych miejsc nadbrzeżnych przychodzą telegramy o zjawieniu się okrętów francuskich.—Dziś i wczoraj zapytano się z głównej kwatery, ile każde miejsce etapowe na kolejach mieścić może rannych i chorych. Już się tu dorozumiewają, że zniesienie armii Bazaina nie kończy jeszcze wojny z Francyą, bo daremnie wyczekują wybuchu w Paryżu. Dramat z armią chyli się widocznie ku końcowi; jakiż będzie epilog? Na pierwszy rzut oka pokazuje upadające cesarstwo we Francyi. Dowodzą tego ostatnie posiedzenia ciała prawodawczego. Władzą wojskową Cesarz już nie rządzi, a władza cywilna z rąk mu wypada. Zdaje się, że i Palikao nie jest już panem sytuacyi. Obawiają się tu Rzeczypospolitej i rewolucyjnego Komitetu Gambetty i jego kolegów jako girondistów. Jakkolwiek bądź utrzymują tu, że dopiero kończy się wojna z armią gabinetu francuskiego, a zacznie się z armią rewolucyjną.

W gazetach była mowa, że jenerał Vogel Falkenstein przeniósł główną kwaterę do Bremy; zapewniam, że to zmyślono, żadna w tym względzie nie zaszła zmiana. Zato wzmocnienie słabszych punktów brzegów tak morza Północnego, jak Baltyku dokonywa się z wielką stanowczością i pośpiechem, tak że na żadnem miejscu rozciągłych brzegów niczego się nie obawiają. W *Journal officiel* donoszono wprawdzie, że ma nastąpić niebawem bombardowanie Bremy, Hamburga i Szczecina; dotąd nic o tem nie słychać, i nic podobnego zdaje się nie będzie. Straże brzegowe jak obecnie, wszędzie organizowane, wspierają naczelne dowództwo z zaufaniem i oględnością. O ile się przekonałem, flota francuska przy pierwszej wizycie, którąby Niemców zaszczyciła, zastałaby wszystko w porządku. *Times* przysłał tu swego korespondenta armii brzegowej w osobie p. Latimer, który przedstawił się odpowiednim władzom. Wczoraj dostał się szczęśliwie do naszego portu statek angielski „Germania“. Kapitan Litle wprawdzie przytrzymany został przez okręty francuzkie, lecz wkrótce potém na wolność puszczony.

Rodziny tu żyjące pochodzenia francuzkiego, jak Godeffroy, Chapeaurouge, des Arts itd. skutkiem odwołania edyktow nantejskich emigrowały do Niemiec. Osiadłszy w Hamburgu, wkrótce znalazły się w gronie przewodniczących słynnem kupiectwem hanzeatyckiem. Dziś jeden z nich Godeffroy senatorem, bracia są znanymi posiadaczami okrętów morskich. W liczbie 26 takich statków, dyrygują flotyllą statków parowych tak zwaną „Amerikanische Paketbot Gesellschaft“, pośredniczącą komunikacye między Ameryką i Europą. Rodziny te nie dziwią się smutnemu losowi, który spotkał ich teraźniejszych ziomków Niemców we Francyi, chociaż dotychczas żadnego z Hamburczyków z Francyi nie wydalono.

Znowu regularne jazdy na kolejach, chociaż nie wszystkie, urządzono aż do Frankfurtu n. Menem. Okólnik rządowy przypomina urzędnikom przy kolejach, żeby się nie rozgadywali o transportach wojsk na kolejach i nie komunikowali cywilnym osobom planów jazdy pociągów wojskowych.

Listy urzędowe o poległych i rannych zaczęto od wczorajszego dnia wywieszać w sekretaryacie miasta Altony w ratuszu. Pierwsza lista obejmuje nazwiska poległych pod Saarbrück. Wykazuje ona 239, między nimi większa część oficerów, reszta feldfeble, podoficerowie i żołnierze prości.

21 sierpnia.

A więc znów świeża strata francuska. Pfalzburg kapitulował. Po bitwie pod Gravelotte armia Bazaina odcięta od Paryża ograniczoną jest na obwód około Metz. Ale straty niemieckie tak są znaczne, że dzisiaj pojawiły się we wszystkich naszych gazetach prośby o pomoc i dostawę materyałów dla rannych i chorych w takiej liczbie, do jakiej od rozpoczęcia wojny nie dochodziły. Naprężenie sił w tym względzie już czuć się daje, niepodobna już zdążyć z niesieniem pomocy, takie zniszczenie sprawia niesłychana walka. Obok tego do śmieszności czasem posunięte wymysły planów, co z Francyą uczynić, zalewają naszą prasę. Wtrącić się w spór nikomu nie chcą pozwolić, chociażby przyszło 2 miliony Niemców postawić pod broń. Szydzą ze zniesienia się Murata i Benedettego z lordem Granvillem i tego ostatniego z baronem Brunnow, zapominając, że jeżeli obecna wojna już jest wojną narodu niemieckiego z wojskiem dynastyi napoleońskiej, to przedzierżgnąć się może i we Francyi na takową bez dynastyi — a tego to właśnie obawiają się w pewnych kółkach arystokratycznych.

Prasa pokątna zionie ogniem i nienawiścią, do reszty rozumy bałamucąc i zagrzewając do ofiar różnego rodzaju. Gwar wszędy, rozkrzykują co chwila nowe nadzwyczajne wydania dodatków tutejszych gazet.

Z odcięciem armii francuzkiej od Paryża i Chalons przyjdzie może stoczyć kilka bitew końcem zniesienia jej zupełnego. Po bitwie 16 b. m. Francuzi wrócić musieli pod Metz z linii, którą do odwrotu na Verdun i Chalons obrali. Plan boju był taki:

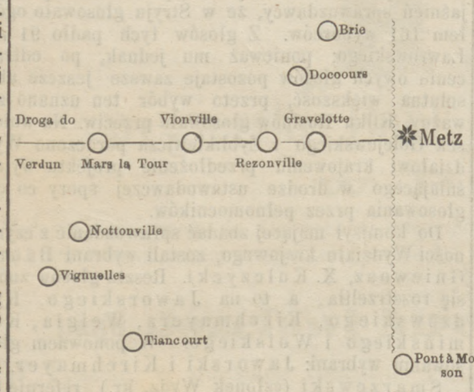

Naprzód uderzyli Niemcy na wychodzącą z Metz do Verdun armię francuską pod Mars la Tour, potem Vionville, Rezonville i Gravelotte. Zewsząd wojsko cofało się na Metz, gdzie dziś ściśnione zda się albo w Metz dzielić będzie los załogi tej fortecy pod oblężeniem przez wojska niemieckie.

Z Ottensee pod Altoną wysłano nad Ren oddział tam kwaterującej kompanii sanitarnej. Sumy zebrane na zapomogę rodzin pozostałych po wziętych do wojska tak są znaczne, że bez dalszego dodatku wystarczają na rok cały. Kapitanowi Little, który się wyraził: „dobrze Niemcom, że im zabierają statki na morzu; za głupi do tego, żeby pokazywać się na oceanie“ robiono na giełdzie wyrzuty, a gdy się usprawiedliwić nie umiał, kazano mu wyjść natychmiast. Krzyki „za drzwi“ dowiodły, że terroryzacyi synów Albionu znosić dłużej nie chcą i jak trudno im strawić obecną neutralność Anglii.

Paryż 17 sierpnia.

Zdaje się, że republikanie *de la Societé internationale* rachowali na sposobną porę i tu i we Włoszech i w Hiszpanii, a tymczasem obecna chwila najmniéj pokazała się sposobną, przynajmniej tutaj. Usposobienie umysłów jest takie, że gdyby dziś Rochefort z przyjaciołmi wystąpił na ulicę, baby miotłami by go rozegnały. Lecz z drugiéj strony tak jest rozogniona namiętność, że ktoby chciał pozbyć się natręta wierzyciela lub nieprzyjaznego sobie, niech go szuka po bulwarze i pokaże palcem wołając: *voilà un Prussien!* — a już po nim.

To też Niemcy pomimo *permis de séjour* opuszczają Paryż i z rodzinami się wynoszą do swojéj ojczyzny przez Szwajcaryę i Belgię. Bardzo wiele też osób wyjeżdża głównie do Anglii lub Belgii. Może to posłuży do ułożenia się równowagi, bo lubo nie ma jeszcze drożyzny, podniosły się jednak znacznie artykuły żywności: cukier podrożał o 15 cent. na kilo (2 funty), i w tym stosunku wszystko. Głodu jednak obawiać się nie ma powodu. Anglicy i Amerykanie najmniéj okazują obawy, wszędzie ich spotkać można. *A propos* Amerykanów, p. Zborowska, którą poznaliście przed parą laty w Krakowie, wróciła tydzień temu na drugą półkulę, ale i bez wojny, winienem dodać, miała ten zamiar.

Pomimo klęsk, których zaprzeczyć nie można, mam zaufanie w zwycięstwo Francyi, bo taki naród nie da się pobić ostatecznie. Gdyby cesarstwo było źródłem kolizyi, to jeszcze znaleźliby się tacy, jak za pierwszego cesarstwa, coby Restauracyi pragnęli. Ale dziś — *la table est nette*, zostaniecie, czem zechcecie, nawet republikanami, tylko pierwéj trzeba pobić Prusaków. Jeden z przywódzców ostatniego naszego powstania przybył tu wczoraj z Roszelli na wieść jakichś formacyj polskich. Dowiedziawszy się, że Polacy zarówno z innymi przyjmowani są do oddziałów wolnych strzelców, ochotników itd., zaciągnął się do pierwszego batalionu mającego zaraz wychodzić na pole bitwy. Przyjęto go z oznakami prawdziwego zadowolenia.

Znany nasz publicysta p. Tański, dawny redaktor *Journal des Débats*, zapisał się do gwardyi narodowéj.

Z ofiary Szkoły Batignolskiéj, o któréj wam donosiłem, nic nie będzie, bo rząd wymaga, aby każdy przyjmujący rannych (nie można brać mniéj jak dziesięciu) utrzymywał ich swoim kosztem, co dziennie do pięciu franków wynieść musi. Szkoła zaś nie ma funduszu na wyżywienie nawet ośmdziesięciu sierot, których na czas wakacyjny nigdzie w tym roku wysłać nie mogła.

Kończę doniesieniem o pięknym czynie. Przed laty był profesorem w Szkole Batignolskiéj p. Desains, dzisiaj jest on w Sorbonie. Dowiedziawszy się, że szkoła jest teraz w trudnem położeniu dla braku funduszów, przyniósł jéj tysiąc franków w ofierze.

Szef namiestnictwa zamianował kandydatów konceptowych Karola Franza, Adolfa Sahanka, Józefa Harasymowicza i Emila Kossę, tymczasem adjunktami konceptowymi

Wiedeń 23 sierpnia. Sejmy rozpoczęły swą czynność przeważnie kwestyą mesażu cesarskiego, który przydzielono osobnym komisyom, aby te postawiły wniosek wystosowania adresu. W Gorycyi załatwiono rzecz tę bardzo krótko, przyjmując wniosek postawiony ze strony włoskich posłów. Wniosek ten zmierzał do tego, aby natychmiast przedsięwziąść wybory do Rady państwa, skoro mesaż cesarski nic innego nie żąda. W Sejmie tyrolskim ks. Greuter oświadczył w imieniu 28 posłów, że złożą przysięgę pod warunkiem, jeźli posłuszeństwo ustawom nie będzie w sprzeczności z ich wiarą, sumieniem i prawami krajowemi. Marszałek nie chciał w to bliżej wchodzić, a ponieważ klerykalni odmówili przysięgi, zastrzegł sobie dalsze kroki i odebrał przysięgę tylko od 15 liberalnych posłów. W Sejmie morawskim brakuje federalistów; jak powiadają, wyczekują oni wpierw rezultatów wyborów do Sejmu czeskiego. Jeźli takowe wypadną w ten sposób, że stronnictwo federalistyczne osiągnie większość, a deputowani czescy pójdą do Sejmu czeskiego, wtenczas wezmą deputowani słowiańscy udział w obradach Sejmu morawskiego. Deputowani zaś morawscy należący do stronnictwa wiernokonstytucyjnego, a stanowiący większość Sejmu, postanowili odroczyć chwilowo odpowiedź na mesaż cesarski. W Sejmie bukowińskim deputowani nie rumuńscy opuścili salę sejmową z powodu, że wybór jednego posła niezakwestyonowany przez Wydział krajowy, przydzielono do sprawdzenia osobnej komisyi; zgromadzenie o mało co, że wskutek tego nie stało się niekompletnem.

— *Ungarischer Lloyd* podaje w ostatnim numerze artykuł p. n. *Polacy w Austryi*, z którego ważniejsze powtarzamy ustępy. Wyłuszczywszy we wstępie, jakie dotychczas stanowisko zajmowała Francya, a jakie dzisiaj zajmuje, pisze daléj:

„Jak rozumują Polacy w Austryi?

Pojmujemy, jeśli narodowość jakaś w państwie dąży do osiągnięcia tego, co myśli, że osiągnąć może. Jeśli Czesi są dumnymi, pojmujemy to, jakkolwiek nie pochwalamy. Wiedzą oni, że żaden austryacki mąż stanu nie przyłoży do tego ręki, aby narodowość ich zgnębić. Mogą być chwilowo pokonanymi, ale ostatecznie pozostaną czynnikiem, z którym się każdy rząd austryacki liczyć musi; ostatecznie tworzą oni połowę ludności w największym, najbogatszym, najważniejszym kraju koronnym w Przedlitawii. Ostatecznie państwo austryackie potrzebuje ich, jak również tylko wysokie narodowe mniemanie o swéj wielkości niedozwala Czechom widzieć, że i oni potrzebuję państwa austryackiego. Ostatecznie mają oni między mocarstwami europejskiemi jedno, które pokrewieństwem szczepowem ciągle z niemi kokietuje, które aż do pewnego stopnia mogą nazwać swoim naturalnym sprzymierzeńcem.

Lecz wróćmy do Polaków.

W którą stronę po za Austryą zwrócą oczy — wszędzie mają nieprzyjaciół między mocarstwami Europy. nigdzie ani jednego prawdziwego przyjaciela. Francya nigdy dla nich nic nie zrobiła i w przyszłości nic nie będzie mogła dla nich zrobić; Rosya prześladuje ich aż do wytępienia. Narodowość polska ma tylko jedno schronienie na téj wielkiéj bożéj ziemi, schronienie, w którem się może rozwijać i przebywać, schronienie, które może kiedyś być punktem oparcia dla odrodzenia się Polski, odrodzenia się narodu polskiego — a tem schronieniem jest monarchia austryacko-węgierska.

Polacy są tego zdania i wypowiedzieli je nieraz, że sprawa polska jest nieśmiertelną. Aby jednak bryłę z posady ruszyć, potrzeba punktu archimedesowego. Aby na nowo utworzyć państwo na podstawie narodowéj, potrzeba jakiegokolwiek kawałka ziemi, na którymby członkowie narodu po narodowemu żyć mogli. Włochy zostały wielkiem królestwem, gdyż Piemont miał w tem interes, aby je stworzyć; Niemcy zostaną polityczne zjednoczone, ponieważ zjednoczenie Niemiec jest równocześnie kwestyą potęgi dla Prus; Polacy mają tylko jeden jedyny kawałek ziemi, gdzie mogą się czuć Polakami — Galicyę.

Można rządowi austryackiemu wiele zarzucić; nie można jednak podnieść przeciw niemu zarzutu srogości względem Polaków. Na czele państwa austryackiego stoi w tej chwili Polak; szkoły i administracya w Galicyi jest faktycznie w ich rękach; inne narodowości Przedlitawii z zazdrością widzą w narodowości polskiej Benjamina monarchy.

Mniemać by można, że w całej Przedlitawii nie ma wierniejszego szczepu od Polaków. Że lud sam jest takim, o tem niewątpimy. Dla tego też o tyle nie sumienniej postępują agitatorzy, którzy nim niejako kierują, że go w błąd wprowadzają, że usiłują pomnożyć trudności, jakie stoją na zawadzie skonsolidowaniu się Przedlitawii. Rieger może nie bez słuszności powiedzieć o sobie, że jeźli przestanie być dobrym Austryakiem, zostanie zawsze dobrym Czechem.

Myśl aliansu z Rosyą zawsze zwalczać będziemy. Nikt nie wpoi w nas wiary, że Rosya nie zagraża całości monarchii, a z mocarstwem, od którego się tego obawiać mamy, alians jest niemożebnym. My sami jeszcze potrzebujemy oświaty; my musimy oprzeć się o państwa i ludy wyższej oświaty, a przymierze z barbarzyńskiem państwem wschodu byłoby grzechem przeciw interesom własnej oświaty. Lecz nie łudźmy się, to na co nigdy nie przystaniemy, przeciw czemu zawsze walczyć będziemy, przygotowuje się. Nie sądzimy jednak i nieobawiamy się, aby się stało faktem; ale aby się nie stało faktem potrzeba oporu wszystkich, którzy w nim widzą niebezpieczeństwo dla monarchii i wolności swoich ludów. Żaden naród w monarchii nie ma w tem takiego interesu, aby przeciwdziałać, jak znów Polacy.

Demagogowie zgubili Polskę, demagogowie mogą narodowi polskiemu zgotować zupełną zagładę. *Videant Polonorum consules, ne quid popolus detrimenti capiat.*“

— Poseł austryacki przy dworze petersburgskim hr. Chotek bawiący od kilku dni w Wiedniu, aby ustnie zdać sprawozdanie o usposobieniu w Petersburgu, a zarazem, aby zasiągnąć dalszych instrukcyj; wraca dziś lub jutro na swoją posadę. Czy wiadomości, jakie hr. Chotek przywiózł do Wiednia, spowodują zgodę gabinetów wiedeńskiego i petersburgskiego co do postępowania w kwestyi na porządku dziennym będącej, dotychczas niewiadomo.

— NPan udzielił kierownikowi namiestnictwa dalmackiego baronowi Józefowi Fluckowi von Leidenkron godność radcy tajnego z uwolnieniem od taksy, uznając jego wierne, pełne poświęcenia i znakomite zasługi.

— Urzędowa *Wiener Abendpost* odnośnie do podawanych przez dzienniki węgierskie wiadomości, a raczej zarzutów robionych ministrowi wojny bar. Kuhnowi, że pieniądze, jakie mu na czele wojskowe delegacye przeznaczyły, na co innego obrócił, zamieszcza następujące zaprzeczenie: Delegacye same będą mogły wkrótce dokładnego pod tym względem, a przeciwnego nabrać przekonania. Tymczasem wystarczy na odparcie tych bezzasadnych obwinień podnoszonych obecnie przed zebraniem się delegacyj, ta prosta odpowiedź, że trzymając się ściśle przepisów, na co być mają obrócone uchwalone kwoty, postarano się najzupełniej o broń, amunicyę, mundury i o inne potrzeby wojska.“

Królestwo Polskie.

Petersburskije Wiedomosti podają wiadomość o głównych zasadach, na jakich się ma opierać nowy projekt zaprowadzenia reformy sądownictwa na Litwie i Rusi. Projekt ten ma polegać na następnych podstawach:

W powiatach będą utworzone komisye „z dobrze myślących właścicieli,“ które będą układały spisy kandydatów na sędziów pokoju z pomiędzy osób odpowiadających warunkom wymaganym tak co do usposobienia, jak zamieszkania w danej miejscowości; z tak utworzonej listy ostateczny spis sędziów pokoju układać będzie komisya gubernialna, złożona z gubernatora, prezesów izb, prokuratora i członka komisyi do spraw włościańskich. Sędziów ma być od 23 do 36 w każdej gubernii, czyli około 3ch na powiat. Wyznaczenie sędziów z listy ułożonej przez komisyę gubernialną, będzie zależnem od ministra sprawiedliwości, który także będzie miał prawo naznaczyć sam sędziego pokoju, nie zważając na listę komisyi gubernialnej. Sędziowie będą głównie wybierani z pomiędzy osób pochodzenia rosyjskiego.

Kijewlanin nie chce wierzyć prawdziwości tego projektu, gdyż znajduje się wiele powiatów, w których Rosyan właścicieli prawie zupełnie nie ma, a dopuszczeniu Polaków do urzędów sędziów pokoju, wierzyć wcale nie chce. Jeszcze i takie prawo małoby było centralistyczne dla Moskali. Nie wdajemy się w sądzenie, gdyż o wielu już projektach donosiliśmy, a żaden dotychczas nie wszedł w życie.

Francya.

Jenerał Trochu, gubernator Paryża, wydał następującą odezwę, którą w skróceniu telegraficznem zamieściliśmy:

Mieszkańcy Paryża!

W niebezpieczeństwie, w jakiem się kraj znajduje, zamianowany zostałem gubernatorem Paryża i naczelnym wodzem sił, mających bronić stolicy będącej w stanie oblężenia. Paryż podejmuje rolę, jaka mu przynależy, pragnie stać się ogniskiem wielkich wysileń, wielkich poświęceń i wielkich przykładów. Łączę się z niemi całem sercem, będzie to zaszczytem mego życia i świetnem uwieńczeniem mego zawodu, który dotąd większej części z was pozostał nieznanym.

Mam głęboką wiarę w pomyślność naszego pełnego chwały przedsięwzięcia, lecz tylko pod warunkiem koniecznym i bezwzględnym, i bez którego wspólne nasze usiłowania byłyby bezsilnemi. Mówię tu o porządku, a rozumiem przez to nie tylko spokojność ulicy, lecz spokjoność domową, spokojność umysłów, uległość rozkazom władzy odpowiedzialnej, rezygnacyą wobec doświadczeń nieodłącznych od położenia, a wreszcie swobodę poważną i skupioną wielkiego narodu wojskowego, który bierze w rękę z silnem postanowieniem, w okolicznościach uroczystych, wodze swych przeznaczeń.

I nie będę się powoływał dla zabezpieczenia położenia owej tak upragnionej równowagi, na władzę, jaką mi daje stan oblężenia i ustawa; zażądam jej od patryotyzmu waszego, otrzymam ją od waszego zaufania, okazując sam ludności Paryża nieograniczone zaufanie. Odwołuję się do ludzi wszelkich stronnictw, nie należąc sam, jak w armii wiadomo, do żadnego, prócz do stronnictwa kraju. Odwołuję się do ich poświęcenia; proszę ich, aby powstrzymywali siłą moralną żarliwych, co sami nie umieją się powstrzymać, i własnemi rękami wymierzali sprawiedliwość na ludziach, co nie należąc do żadnego stronnictwa, widzą w nieszczęściach publicznych jedynie sposobność nasycenia swoich żądz ohydnych.

I aby spełnić dzieło moje, po czem, zaręczam, powrócę do owej znikomości, z jakiej wyszedłem, przybieram jedno z dawnych godeł Bretanii, gdzie się urodziłem.

Z Bogiem za ojczyznę.

Paryż 18 sierpnia.

Jenerał *Trochu.*

Z powodu powyższej odezwy jenerał Trochu napisał do redaktora dziennika *Le Temps* następujący list:

Panie! Dziękując za przychylny sąd o akcie, w którym zaraz za przybyciem mojem od armii przemówiłem do ludności paryskiej, widzę, że zdajesz się Pan żądać wyjaśnienia następującego ustępu mojej odezwy:

„Odwołuję się do ludzi wszelkich stronnictw, nie należąc sam, jak w armii wiadomo, do żadnego, prócz do stronnictwa kraju. Odwołuję się do ich poświęcenia; proszę ich, aby powstrzymywali siłą moralną żarliwych, co sami nie umieją się powstrzymać, i własnemi rękami wymierzali sprawiedliwość na ludziach, co nie należąc do żadnego stronnictwa, widzą w nieszczęściach publicznych jedynie sposobność nasycenia swoich żądz ohydnych.“

Całe życie byłem wyznawcą wolności dyskusyi, do wyjaśnień więc, których Pan żądasz, dodaję moje wyznanie wiary politycznej.

Błędem wszystkich rządów, jakie znałem, było, że uważały siłę za *ultima ratio* władzy. Wszystkie w rozmaitym stopniu, usuwały w głąb prawdziwą siłę, jedynie po wszystkie czasy skuteczną, jedyną która rozstrzyga, kiedy idzie o rozwiązanie trudnych zadań zajmujących cywilizacyę, to jest siłę moralną.

Wszystkie one w rozmaitym stopniu bywały rządami osobistemi, a widziały tylko władzę nieosobistą, która się uważa jedynie za delegacyę narodu, pojmuje i działa jedynie w interesie narodu, nigdy zaś w swoim własnym, poddaje się wszelkiej kontroli, jaką się podoba narodowi nad nią rozciągnąć i trzyma się jej dla własnej obrony, jest lojalną, szczerą, żarliwą o dobro publiczne i wyznawczynią uczciwości publicznej, a sama jedna posiada tę siłę moralną, której potęgę określiłem.

W tym to duchu przemówiłem do ludności Paryża; tym duchem kierowałem się w życiu, a w miarę sił moich i według stanowiska mego powstawałem przeciw błędom, które przywiodły kraj do dzisiejszej żałoby.

Wzywałem pomocy u ludzi wszelakich stronnictw, moją zadarmo im ofiarując, bez zastrzeżenia, i jak rzekłem, nie mogąc nic więcej powiedzieć, z całego serca. I oto jak pojmowałem tę pomoc wyłącznie moralną.

Myśl utrzymania porządku siłą bagnetu i szabli w Paryżu wystawionym na najsłuszniejsze obawy i agitacye będące ich następstwami, przejmuje mię zgrozą i odrazą.

Myśl utrzymania porządku mocą patryotyzmu swobodnie się objawiającego, mocą honoru i przejęcia się widocznemi niebezpieczeństwami kraju, napełnia mię nadzieją i spokojem. Ale zadanie jest twarde i sam mu nie podołam. Rozwiązać je mogę tylko za wsparciem wszystkich tych, którzy podzielają przekonania i wiarę tu przezemnie objawione.

To właśnie nazwałem „pomocą moralną.“

Ale nadejść może chwila, kiedy Paryż zagrożony w całej rozciągłości przestrzeni swojej, w zapasach z dolegliwościami oblężenia, oddany będzie, że tak powiem, tej wyłącznej klasie hultajów, „którzy w nieszczęściach publicznych widzą tylko sposobność nasycenia swoich żądz ohydnych.“

Tacy to, jak wiadomo, przebiegając stwrożone miasto, wołają: „Zdradzają nas!“ wdzierają się do domów i rabują. Ich to chciałem wskazać ludziom uczciwym, aby chwytali ich za kark w braku siły zbrojnej, która będzie na wałach — i oto wszystko.“

Na tem się kończy list jenerała Trochu, z którego *Temps* jest zadowolony, twierdząc, że tak go rozumiał. List ten o tyle był potrzebny, iż sama odezwa jenerała mogła być tłumaczoną wcale inaczej. Szło mu bowiem o rabusiów i różnych łotrów wychodzących w czasie powszechnych klęsk z ukrycia, ale na taką odezwę dość było czasu w dniu rozpoczynania oblężenia; dziś zaś można było przypuszczać, że jenerał poleca patryotom, aby się mieli na baczności przed nieprzyjaciołmi wewnętrznymi i tymi, których mogą za takich uważać, a nadto, że nakazuje, aby lud sam sobie wymierzał sprawiedliwość. Komentarz zatem odezwy, a jest nim list powyższy, stał się niezbędnym, jeśli odezwy tej nie miano sobie inaczej tłumaczyć.

Teatr wojny.

Znowu nastąpiła przerwa w rezultatach działań na teatrze wojny. Każda większa bitwa, a było ich trzy w zesłym tygodniu, pociąga za sobą konieczność krótszego lub dłuższego wytchnienia, sformowania przetrzebionych morderczym ogniem linij i rozliczenia się z możebnością powodzenia najbliższych zapasów. Milczenie to w każdym razie jest oznaką, że wojska pruskie nie odniosły żadnych ważniejszych korzyści, telegramy berlińskie byłyby bywiem już rozniosły sławę przesadzonych dziesięciorako powodzeń swego oręża. W tej chwili zastosować można w zupełności przysłowie francuskie: *point de nouvelle, bonne nouvelle.* Złej dla Francuzów wiadomości nie zaniechaliby głosić Prusacy, dobrej głosić nie będą, a francuskie raporta tak późno lub całkiem nie dochodzą, że niewiedzieć jakie korzyści wojsko francuskie odnieśćby mogło, zanim się o nich obecnie dowiedzieć możemy.

Z powodu właśnie nadzwyczajnie spóźnionego w chwili obecnej nadchodzenia dzienników francuskich, ograniczeni jesteśmy po większej części na czerpaniu pierwszych wiadomości o faktach z źródeł niemieckich, zwykle, rozumie się, stronniczych. Niepodobna jednakże czytelników zostawiać bez znajomości ciągu wypadków, zanim wypadki te przez zestawienie doniesień z przeciwnych źródeł wyjaśnić się dadzą. Dziś napotykamy w *Figaro* z d. 18 szczegóły o bitwach zaszłych w ostatnich dniach w okolicy Metz i podajemy je:

D. 14 sierpnia. Obejmując naczelne dowództwo armii, marszałek Bazaine z powodu, że z trzech stron zajmowały kraj armie: księcia Fryderyka Karola, królewicza Pruskiego i Steinmetza, miał zamiar zebrać pod Metz, owym obozem oszańcowanym Francyi, wojska rozproszone w różnych stronach, aby módz imponujące siły postawić przeciw masom nieprzyjacielskim. Punktem, gdzie koncentracya ta największą przedstawiała wagę, była wieś Borny (pod Metz), położona na węźle gościńców z Boulay, St. Avold i Forbach. Temi drogami postępował nieprzyjaciel, pewny, prawie tryumfujący, po łatwem swem zwycięztwie pod Styryng (w okręgu Sarreguemines). W niedzielę, gdy zdecydowano przekroczyć linię Mozeli i pozostawić Metz na swych tyłach, wielki ruch powstał w obozie francuzkim. Jenerał Ladmirault zabierał się obejść Metz od północy i tym sposobem odłączył się od jenerała Decaen, który miał przejść przez miasto, gdy nieprzyjaciel dobrze usadowiony przed nami w Noisseville, Montoy i Coincy, miał nieszczęśliwą myśl puścić między nas kulę działową. Wojska wstrzymały się w marszu. Żołnierze jenerała Ladmirault, znajdujący się już w jarze pod Vallière, zwrócili

się ku Prusakom. W chwili zagrzmiały działa z Vollière i Grigy na przestrzeni ćwierćmilowej. Nigdy Prusacy silniej nie byli zaatakowani. Grzmot dział ciągnął się od 4ej do 5ej godziny. Zamilkł on na godzinę, aby dać czas spełnieniu swego obowiązku piechocie i kartaczówkom, następnie rozpoczął się znów ogień działowy od 6ej do 8ej i 35 minut, nie przestając aż nieprzyjaciel całkiem opuścił swe pozycye. Zwycięztwo to było najświetniejszym epizodem bieżącej kampanii. Nieprzyjaciel pozostawił 8000 zabitych na polu bitwy, a my zaledwo straciliśmy tysiąc. Jenerał Picard, dowodzący jedną z dywizyj gwardyi cesarskiej, mówił mi nazajutrz, że nic nie widział straszniejszego nad pole bitwy w Borny. Leżały tam całe szeregi w linii, jaką zajmowały. Znajdowano żywych pod zabitymi. Było to dzieło kartaczówek francuzkich. Przyznajmy zresztą, że i stalowe działa pruskie dość nam zrządziły szkody.

D. 15 sierpnia Cesarz mowił w depeszy swej z Longeville 14 sierpnia o bitwie pod Borny. Bitwa ta równocześnie stoczoną była z przejściem naszem przez Mozelę. Ułatwiła ona to przejście, wzbraniając iść razem 3 korpusom pruskim, lecz odbyła się o 2 kilometrów od miejsca, w którem ją depesza podała. Cesarz wyjechawszy z Metz o $3^1/_2$ 14go udał się do Longeville, gdzie mieszkał u pułkownika Henocque. Prusacy zawsze wybornie uformowani zamierzyli porwać Cesarza. Ukryci w nocy w gajach zamku Frescati i folwarków Orly i Maison-Rouge położonych naprzeciwko Longeville po drugiej stronie Mozeli, wysłali 15go przez most kolei żelaznej szwadron ułanów do Longeville, podczas gdy artyleryą swą ostrzeliwali Moulin, aby tym sposobem wzbronić nadejścia pomocy. Lecz pod ich ogniem inżynierya nasza wysadziła most kolejowy, a ułani spotkawszy w Longeville znaczne siły i mając odwrót przecięty, musieli się poddać bez strzału. Podczas tego fort St. Quentin dominujący z tej strony, miotał kule działowe na bateryе pruskie.

Równocześnie korpus królewicza przechodził przez Mozelę między Novéant i Nancy, Pont à Mousson i Frouard. Działanie to, które nastąpiło bez wystrzału, gdy wojska nasze udając się ku Verdun miały zająć wyżyny opierając swe linie obronne między Gravelotte i Mars la Tour, odznaczyło się smutnym czynem jenerała Wredel. W wilią rekonesans złożony z ułanów, przybył do tej wsi i zapytał chłopa, gdzie są Francuzi. Człowiek ten zamiast odpowiedzi wybiegł na wzgórze zkąd rzucał kamieniami na patrol. Posuwając się ku Ancy, jenerał Wredel chciał pomścić swoich ułanów. Kazał sobie pokazać dom człowieka, który rzucał kamieniami i podpalił go. Potem widząc wiele drzwi zamkniętych zapytał, gdzie są mieszkańcy. „Na mszy odpowiedziano mu.“ „Podpalcie domy, w których drzwi są zamknięte, rzekł jenerał. I usłuchano go. Gdy przybyli pompiery z Ans, jenerał groził im pistoletem i rzekł: Wasze niegodziwości znajdą nagrodę

W nocy z 15 na 16. Jak rzekłem, armia szła ku Verdun. Zajęła pozycyę między Gravellotte i Mars la Tour, na linii wyżyn prawie równoległych które po tamtej Mozelli zajmowali Prusacy pod St Just i St Blaise. Z tych punktów wzniosłych nieprzyjaciel osłaniał marsz swych wojsk, debuszających przez Fey i La Mousson. Powstrzymać tu jeszcze nieprzyjaciela, aby wesprzeć ruch koncentracyi, było celem manewru dokonanego w nocy z 15 na 16. Oficerowie artyleryi i główny sztab, którzy chcieli zbadać pozycye przed naszemi liniami, co chwila wstrzymywani byli kulami armatniemi i granatami. Od czasu do czasu wybuchała kolumna płomieni w nocy. Byłto pożar lasu. Żołnierze defilowali jak cienie wśród tej złowrogiej jasności. Nieprzyjaciel widział ten ruch, który urągał jego strzałom, i na godzinę przed północą zaprzestał ognia. Cesarz przepędził noc u chłopa w Gravelotte. O 4tej zrana wsiadł do powozu z synem. Cały jego dom miał udać się gościńcem najodleglejszym od doliny Mozeli, gdyż dostrzegano już artyleryą pruską w ruchu. Poczt cesarski jest tak liczny, że musiał zwrócić uwagę nieprzyjaciela. Musiano więc wysłać z nim eskortę grenadyerów gwardyi i 3 pułki kawaleryi, strzelców afrykańskich, ułanów i dragonów. Cesarz jechał przez Conflans, jadł śniadanie w Etain i przybył bez przeszkody do Verdun. Lecz prawie tuż zanim awangarda Steinmetza usiłując połączyć się z korpusami obu książąt pruskich przebywających Mozelę, szła z okolicy Thionville i debuszowała na gościniec do Doncourt, który właśnie co przebył cesarz. Nie było bitwy na tem miejscu, lecz oficerowie pruscy jedli wieczerzę w Etain w restauracyi, w której śniadał cesarz. Bitwa toczyła się o 10 kilometrów w tyle w Doncourt-les-Conflans, gdzieśmy także przechodzili. Marszałek Bazaine odparł Steinmetza i zajął pozycyę, podczas gdy działa jego z wyżyn Gravelotte, Vionville i Marsla-Tour zmuszały do odwrotu księcia Fryderyka Karola. Po za tą linią obwodową i dopiero w dolinie Mozelli mogły się siły nieprzyjacielskie połączyć, podczas gdy ruch nasz koncentracyjny odbywał się na wyżynach, które są jeszcze w rękach naszych w chwili, gdy to piszę. Oficer sztabu przybyły do dworca, aby zwiastować — za późno — cesarzowi dobrą nowinę, mówił nam, że to było na większe rozmiary powtórzenie bitwy pod Borny. Jest to więc druga wygrana marszałka Bazaina. Inny list z Metz 16 sierpnia mówi, że Prusacy nadzwyczajne ponieśli straty w bitwie pod Longeville. Nie znane im były roboty od kilku dni dokonane dla obrony twierdzy i narażeni byli bezwiednie na straszny ogień. Żądano zcwieszenia broni, na które marszałek przystał, aby ludzie mający grzebać poległych, mogli pracę tę odbywać pod naszemi bateryami. W proźbie tej wyrażono liczbę 8.000 poległych.

Dzienniki francuskie podają depeszę marszałka Mac-Mahona po bitwie pod Wörth w d. 6 b. m., dowodzącą szczerości znakomitego dowódzcy, będącej w takim razie niezawodną cechą wyższego umysłu. Powtarzamy ją z tego powodu:

Walczyłem dziś od godziny 9tej do 5tej. Przegrałem bitwę. Nadeślejcie mi amunicyą i żywność.

Bliższe szczegóły o bitwie pod Gravelotte otrzymała kwólowa w Berlinie w liście króla, ogłoszonym natychmiast we wszystkich berlińskich dziennikach:

Rézonville, 19 sierpnia 1870 r.

Dzień wczorajszy był dniem nowego zwycięstwa, którego rezultatów nie można jeszcze obliczyć.

Wczoraj zrana ruszył korpus 12, gwardya i korpus 9 przeciwko północnemu traktowi Metz-Verdun aż do St Marcel i Doncourt, za niemi postępowały korpusy 3 i 10, podczas kiedy 7 i 8 a później i 2 pozostały pod Rézonville, skierowane przeciwko Metz.

Podczas gdy wpierw wymienione korpusy zwróciły się w prawo, w okolicy bardzo lesistej ku Verneville i St Privat, rozpoczęły korpusy 7 i 8 atak na Gravelotte, nie zbyt silny, ażeby oczekiwać, dopóki nie nastąpi dalekie obejście silnej pozycyi Aarmanvillers Chatel, aż do żwirówki prowadzącej do Metz. Korpusy, wykonywujące obejście, wzięły dopiero o godzinie 4 z południa udział w walce, korpus zaś 9, stanowiący oś ruchu oskrzydlającego, począł już o godzinie 12 walczyć. Nieprzyjaciel stawiał w lasach zacięty opór, tak, że można było zwolna tylko postępować naprzód. St Privat zdobyła gwardya, Verneville 9ty korpus, 12ty korpus i artylerya 3 korpusu, przyłączyły się teraz do walki.

Gravelotte zajęły wojska 7 i 8 korpusu, oraz lasy po obydwóch stronach i utrzymały je, ponosząc wielkie straty.

Ażeby na oparte w skutek oskrzydlenia wojska nieprzyjacielskie raz jeszcze można było uderzyć, przedsięwzięto przy zapadającym zmroku atak przez Gravelotte, który napotkał na tak ogromny ogień z za rowów strzeleckich, piętrowo wzniesionych, i ogień działowy, że przybyły co dopiero 2gi korpus musiał się rzucić na nieprzyjaciela z bagnetem w ręku, w skutek czego silną tę pozycyą zajął i utrzymał.

Około pół do dziewiątej zamilkł zwolna ogień na wszystkich punktach. Przy ostatnim ataku nie brakło i dla mnie owych historycznych granatów z pod Królowegogrodu, z których mnie tym razem minister wojny Roon oddalił. Wszystkie wojska, które widziałem, witały mnie pełnym entuzyazmu okrzykiem: hurra! Dokazywały one cudów waleczności przeciwko równie dzielnemu nieprzyjacielowi, który każdego kroku bronił i często przedsiębrał ataki zaczepne, które za każdym razem bywały odparte.

Jaki teraz będzie los nieprzyjaciela, który w obwarowanym, bardzo silnym obozie ściśnięty stoi, nie da się jeszcze obliczyć.

Wzdrygam się pytać o straty i wymienić nazwizka, ponieważ niestety wyliczają za wiele znajomych, często bez dostatecznej podstawy. Twój pułk (królowy) miał się bić świetnie, Waldersee jest ranny ciężko, ale nie śmiertelnie, jak powiadają. Chciałem tu biwakować, znalazłem przecież po kilku godzinach pokój, w którym spocząłem na przywiezionym królewskim lazaretowym wozie, ponieważ zaś nie mam ze sobą żadnego pojazdu z Pont à Mousson, przeto od 30 godzin jestem od stóp do głów ubrany.

Dziękuję Bogu, że nam dał zwycięstwo.

Wilhelm.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 sierpnia. Niewiadomo, skąd rozeszła się wczoraj po południu pogłoska o wielkiem zwycięstwie Francuzów nad Prusakami, wszelako w rozpuszczaniu jej był pewien system; zanim bowiem jeszcze kto o tej wieści zasłyszał, już chłopaki biegały między żydami, oznajmiając im nakaz iluminowania. Starozakonni przeto zaczęli głosić zwycięstwo, a w mieście znów opowiadano, że to starozakonni otrzymali wiadomości o zwycięstwach. Nas samych od południa do wieczora nagabywano daremnemi pytaniami o zwycięstwo. Niestety, nie mogliśmy ciekawości zaspokoić pod tym względem.

Są pewne skazówki, że zamierzona wczoraj iluminacya była spowodowana nie wieścią choćby mylną lecz wieścią ukutą umyślnie, i że wprzód zapowiadano iluminacyę, zanim się wieść rozeszła. Jaki cel zaś miano? Spędzać wszystko na ajentów rosyjskich, nie widzimy tu powodu; a jest zwyczajem, że czego sobie kto wytłumaczyć nie umie, znajduje wnet przyczynę: ajenci rosyjscy. Argument ten wybornie daje się nawet użyć za parawan dla policyi, która może się nim zasłaniać, ilekroć zbadać czego nie zdoła.

Gromada uliczników, wśród której dwie znane postacie pijackie uwijały się: rzeźnik Majewski, który w każdem dobrze urządzonem mieście siedziałby w domu roboczym jako nałogowy pijak straszący baby i dzieci, a tylko w Krakowie bezkarnie napastuje przechodniów po ulicach, tudzież węglarz Filipowski — gromada ta uliczników przebiegała wieczorem miasto wołając, aby oświetlano okna. Straż policyjna zachowała się początkowo biernie, dopiero później patrole policyjne przeciągały zwolna po ulicach. W całem jednak mieście naliczono kilka tylko domów oświetlonych, tak iż zamiar twórców tej manifestacyi nie powiódł się. Wszystkiego aresztowano 8 czy 10 chłopców, między tymi jednego czeladnika.

Jeden z wiarogodnych świadków donosi nam o następującem zajściu wczoraj:

Między 9tą a 10tą wieczór, patrol policyjny wysłany z głównej strażnicy w rynku, przywiódł pięciu czy sześciu chłopców wyłapanych na chybił trafił między tłumem. Przez rynek prowadzono ich za kołnierz, ale wszedłszy za kratę, a zatem w miejscu, skąd już nie mogli ujść, okładano ich kolbami. Widząc to udałem się bezzwłocznie na strażnicę i zwróciłem uwagę kapitana straży policyjnej na to nadużycie. Kapitan rzekł na to, że „jutro będzie pora odpowiedzieć“. A tym czasem, gdy przed odwachem zebrało się więcej osób i wysłało z pomiędzy siebie parę obywateli, z upomnieniem, aby nie kolbowano chłopców, dwóch policyantów wypadło z bronią i najobelżywszych słów używając, rozpędzało zebranych. Wiadomość tę potwierdzoną mamy od innych także świadków.

W parę miejscach wybito kilka szyb, ale nie przyszło do napaści na żydów, lubo między gawiedzią uliczną uwijał się pewien człowiek, którego widziano, jak d. 17 rozdawał między chłopaków pieniądze podżegając ich przeciw żydom. Dowiadujemy się, że aresztowano go dzisiaj.

— D. 29 sierpnia rozpoczynają się zapisy do szkół publicznych tak w Krakowie jak i po innych miastach.

Na tem się skończył wczorajszy wieczór.

— Dziś miał się odbyć w Krzeszowicach ślub hr. Stefana Zamoyskiego syna Zdzisława i Józefiny z Walickich hr. Zamoyskich, z panną Zofią Potocką córką Adama i Katarzyny z hr. Branickich hr. Potockich.

— Pani Modrzejewska w powrocie do Warszawy wystąpi raz jeszcze na scenie tutejszej w przedstawieniu amatorskiem, złożonem z trzech komedyj: „Lepiej późno jak nigdy“, „Pójdź tu“ i „Takie one wszystkie“. W przedstawieniu tem przeznaczonem na dochód jednego z artystów teatru krakowskiego, dotkniętego chorobą, weźmie udział także p. Antonina Hoffmannowa.

— W Skierniewicach lokomotywa pociągu bydgoskiego, wracając dla połączenia się z pociągiem, najechała pewnego obywatela z Płockiego, który z córeczką i synkiem przechodził przez szyny, wysiadłszy z pociągu. Ojciec z córką jeszcze zdołali ujść, ale chłopca przejechała lokomotywa.

— D. 17 b. m. umarł w Warszawie X. Romuald Sieczkowski, przełożony zgromadzenia Kamedułów na Bielanach pod Warszawą.

— W Wiedniu umarł 21go b. m. Gustaw Struve, licząc lat 65. Pochodził on z Liwonii rosyjskiej, lecz wychował się w Niemczech. Był początkowo adwokatem w Mannheim, ale mało trudnił się praktyką oddawszy się publicystyce i życiu politycznemu. W r. 1848 obwołał w Badeńskiem republikę; aresztowany i skazany na więzienie, w skutku rewolucyi uwolniony, uszedł przed Prusakami, którzy z dzisiejszym królem Pruskim na czele rozegnali powstanie badeńskie. Struve wyniósł się do Szwajcaryi, a stamtąd do Ameryki, skąd wrócił 1863 r., osiadł w Wiedniu i w ostatnich czasach pisywał jeszcze przeciw Napoleonowi.

— We czwartek dnia 25go sierpnia, Sgo Ludwika króla.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów 22 sierpnia. Sprawozdanie tygodniowe *Gazety lwowskiéj*). W ostatnim tygodniu padał deszcz bardzo często. Ponieważ dotąd jeszcze nawet pszenica nie jest z pola zebraną, więc deszcz ten wpływa niepomyślnie na koniec żniwa. Najwięcéj na tem ucierpić musiały ziemniaki a w miejscach wilgotnych już teraz psuć się zaczynają. Ceny frachtu zawsze jeszcze są wysokie.

Ruch w handlu towarowym ożywił się trochę w ostatnich ośmiu dniach. Przywieziono do Galicyi wielką ilość kawy i innych artykułów kolonialnych, gdyż kupcy nie przewidując rychłego powrotu sytuacyi pokojowéj chcą się dobrze zaopatrzyć. Z manufaktów przysłały austryackie fabryki do Galicyi wielką ilość tak zwanych towarów sezonowych. Do Lwowa przybyło 200 skrzyń tych towarów. Znaczną ilość tych towarów odsyłają ztąd do Księstw Naddunajskich, gdzie ruch handlowy od czasu otwarcia kolei do Jass nadzwyczajnie wzrasta. Do Prus wysłano i w tym tygodniu wielką ilość wiktuałów a mianowicie jaj i masła. Ruch handlowy wzmógł się mianowicie w prowincyach zachodnich. I tak z Czech wywożą niesłychaną ilość mąki i szynek do Prus zachodnich a względnie na teatr wojny. Ponieważ Galicya obfituje w ten ostatni artykuł, więc spodziewać się można i u nas wzrostu ruchu handlowego w téj gałęzi. — Handel naftą ożywił się nadzwyczajnie w Borysławiu. Jestto także skutek dzisiejszéj wojny, która wstrzymała przywóz nafty z Ameryki. Ceny nafty trzymają się na jednym stopniu, za cetnar 42—45° nafty płacą 15—16 złr. Także i w handlu drzewem nastąpił w skutek wybuchu wojny ruch daleko żywszy. Prusy zakupują wiele drzewa dla swéj marynarki. Pod Przemyślem zamierza konsorcyum założyć fabrykę do przędzenia lnu. Maszyny do tego potrzebne sprowadzono już na miejsce.

W handlu zbożowym ruch ograniczył się w ostatnim tygodniu tylko na potrzeby domowe. Tylko owies i żyto stanowiły wyjątek. Prusy kupowały oba te artykuły w znacznej ilości, a mianowicie owies. O żniwach dotąd jeszcze nie można twierdzić nic stanowczego. Skonstatować tylko należy, że żniwo jeszcze nieukończone, mianowicie we wschodniej Galicyi i że powołanie urlopników pod tym względem niekorzystnie wpływa, gdyż odrywa od pracy siły robocze. To pewna jednakże, że żniwa nie wypadną świetnie, jeżeli dnie odtąd nie będą ciągle pogodne. Loco Lwów ceny były następujące: pszenica 170 fun. 7 złr. 50 c. — 8 złr. 20 c., jęczmień 140 fun. 4 złr. 80 c., żyto 160 fun. 4 złr. 85 c., owies 100 fun. 3 złr. 60 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 funt. 9 złr., żyto 160 funt. 6 złr., jęczmień 142 funt. 5 złr. 50 c., owies 100 f. 4 złr.; ruch był słaby. Tylko owies kupowano dla Prus. Tarnów: pszenica 170 f. 9 złr. 20. c., żyto 160 funt. 5 złr. 90 c., jęczmień 140 funt. 5 złr., owies 100 f. 4 złr. 20 cent.; przy małym dowozie obrót był słaby. Dębica: pszenica 170 f. 9 złr. 30 c., żyto 160 funt. 6 złr., jęczmień 142 f. 5 złr., owies 100 funt. 4 złr.; popyt był tylko na owies. Jarosław: pszenica 170 funt. 9 złr. 50 c., żyto 160 f. 5 złr., jęczmień 138 f. 4 złr. 90 cent., owies 100 f. 3 złr. 83 c.; dużo owsa wywieziono do Morawy. Złoczów: pszenica 170 f. 8 złr., żyto 160 f. 4 złr. 50 c., jęczmień 140 f. 4 złr., owies 100 f. 4 złr.

Bydła rzeźnego i opasowego dowieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 1600 sztuk i odwieziono je zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszej targowicy odstawiono na kolej 540 wołów. (*G. Lw.*).

Gorlice 19go sierpnia.

Pszenica od 4·20 do 4·50, żyto od 2·80 do 3·—, jęczmień od 2·60 do 2·80, owies od 2·— do 2·10, groch 3·80, bób 2·80, kukurydza 3·80, ziemniaki 1·80, siano 1·20, słoma 1·80, funt mięsa 15 cent., drzewo twarde 5·20, miękie 3·10.

Oświęcim 19go sierpnia. (*Targ na woły.*)

Przypędzono na targ 1140 sztuk wołów galicyjskich, 470 z Besarabii, 600 sztuk z Mołdawii i 40 z Rosyi.

Płacono za sztukę 425 funtów ważącą po 118 złr., za sztukę 550 funtów ważącą po 165 złr., a za sztukę 700 funtów ważącą po 225 złr.

Za cetnar od 32 złr. 50 c do 34 złr. 25 c. w. a.

Sprzedano w okolicę 60, do Szląska 40, do Morawy 700, do Czech 350, do Wiednia 320 sztuk.

Posłano niesprzedanych 780 sztuk do Wiednia.

Z powodu ciągle trwającej niepogody targ był nie najlepszy.

Przyjechali do Krakowa od 23go do 24go sierpnia.

HOTEL SASKI: Aloizy Szulc z Warszawy, Józef Łempicki i Stanisław Modłkowski z Płowca, Józefa Himmelowa z Poznańskiego, Stanisław hr. Potocki z żoną właściciel dóbr z Galicyi, Wiktor hr. Starzyński z synem właś. dóbr. z Kongresówki, Konstanty Bontemps jenerał z Warszawy.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 22 sierpnia. Na podstawie telegramu prywatnego krąży tu wieść o wybuchu rewolucyi nie tylko w Plojeszczach, lecz także w Bukareszcie, gdzie obwołano usunięcie księcia Karola od tronu.

Berlin 23 sierpnia. Car Aleksander powinszował telegrafem królowi Pruskiemu zwycięztw.

Gdańsk 22 sierpnia. Flota francuska przybyła do tutejszej przystani.

Drezno 22 sierpnia. *Dresdner Journal* ogłasza telegram króla Pruskiego z Pont à Mousson, winszujący królowi Saskiemu powodzeń armii saskiej w bitwie 18go b. m.

Monachium 22 sierpnia wieczór. Podpisy na 15-milionową pożyczkę bawarską zapewne ją pokryją z nadwyżką.

Monachium 23 sierpnia. Prusy i Bawarya organizują wspólnie Lotaryngię i Alzacyę, a zaczynają od urządzenia komunikacyi. W tym celu zjeżdżają tam bawarski minister Schlör i pruski tajny radca Steffen.

Karlsruhe 22 sierpnia. Ruch osób na kolejach żelaznych południowo-niemieckich jest na kilka dni wstrzymany z powodu wysyłania znacznych posiłków niemieckich.

Karlsruhe 23 sierpnia. Robotami oblężniczemi około Strassburga dowodzi jenerał pruski Mertens (ten który zdobył Dyppel).

Paryż 22 sierpnia. *Siècle* mówi, że pożyczka, na którą jutro przyjmowane będą podpisy, już zawczasu pokrytą jest wyżej potrzeby. (Rozpisaną ona została na 750 milionów franków).

Paryż 22 sierpnia. Ollivier nie opuścił Francyi, lecz chory leży w Fontaineblau.

Paryż 22 sierpnia. Depesza z Aleksandryi donosi o wzięciu fregaty pruskiej „Hekla“ przez statki francuskie. (Już o tem doniesiono wprost z Aleksandryi. *Red.*).

Bruksella 22 sierpnia. *Indép. belge* donosi, że dowódzca Strassburga wydalił z miasta konsumentów niezdolnych bronić go, aby dłużej wytrzymać oblężenie przy istniejących zapasach żywności. Warownie Lugdunu będą uzbrojone. Metz i Thionville są dokoła zamknięte. Toul jest bombardowany. Tyfus pojawia się silniej w armiach. Armia południowo niemiecka stoi pod Chalons.

Bruksella 22 sierpnia Z Paryża donoszą, że wrażenie ostatnich doniesień z teatru wojny, a szczególniej wiadomość o przerwaniu związków telegraficznych między Paryżem a wojskiem marszałka Bazaine była bardzo dotkliwą. Największą energię okazuje jeszcze stosunkowo Cesarzowa Eugenia. Cesarzewicz jest dość ciężko chory. Nikt nie mniema, aby wojna rychło się ukończyła, ale nie wróżą jej pomyślnego końca. Osoby blisko Cesarza będące zapewniają, że zanim tenże zwątpi o swojej sprawie, liczy jeszcze na pomyślny rezultat bitwy pod murami Paryża. Utrzymują, że twierdze w Alzacyi i Lotaryngii nie będą w stanie trzymać się długo, bo lubo obfitość w nich zapasów wojennych, wszelako prawie niepomyślano o zaopatrzeniu w żywność. W Metz niezadługo da się uczuć brak żywności.

Bruksella 23 sierpnia. Z obawy oblegania Paryża wiele kobiet opuszcza z dziećmi to miasto. Ks Orłów przybył do Paryża.

Florencya 22 sierpnia. Msgr Meglia, nuncyusz papieski w Monachium, miał otrzymać od kardynała Antonellego polecenie zawezwania pomocy króla Bawarskiego i innych książąt niemieckich o pomoc i ratunek. Zapewniają, że Austrya przystąpiła do protokółu londyńskiego państw neutralnych. Księciu Napoleonowi towarzyszyły tylko dwie osoby. W dworcu kolei żelaznej oczekiwał go urzędnik dworu królewskiego i przywiózł go w powozie dworskim do pałacu Pitti. Tam wysiadłszy, miał książę w ciągu dnia długą naradę z ministrem Venosta. Później odbyła się wielka rada ministrów pod przewodem króla. Nadzieje zawiodły księcia; dziś jeszcze wyjeżdża on do Szwajcaryi. Wiadomości wojenne i polityczne odbierają na tutejszym dworze wszelką nadzieję dalszego utrzymania się cesarstwa i dynastyi napoleońskiej. Cesarzewicz ma przebywać w Szkocyi u krewnych domu cesarskiego.

Turyn 23 sierpnia. Książę Napoleon miał z pułkownikiem Randon przejechać dziś w nocy do Szwajcaryi. Księżna Klotylda przybędzie z dziećmi do zamku Moncalori.

Medyolan 22 sierpnia. Według wiarogodnych doniesień, książę Napoleon zażądał od Wiktora Emanuela interwencyi zbrojnej a przynajmniej pośrednictwa o pokój. Król oświadczył, iż Włochy nie mogą się obecnie do żadnej demonstracyi militarnej nakłonić, a Prusy odrzuciłyby stanowczo pośrednictwo o pokój.

Rzym 22 sierpnia. W razie wkroczenia wojsk włoskich, Papież wyda proklamacyę do wszystkich państw, w której zaprotestuje przeciw zajęciu Rzymu przez wojska Wiktora Emanuela.

Kopenhaga 21 sierpnia. Minister spraw zagranicznych wystosował do konsulów duńskich za granicą okólnik pod d. 19 b. m., z powodu zapytań mu robionych o sprzedaż okrętów pruskich poddanym duńskim (oczywiście sprzedaż pozorną *Red.*) Minister oświadcza, iż w ciągu wojny niewolno zaopatrywać obcych statków świadectwami nabycia ich przez Duńczyków bez zezwolenia rządu duńskiego. Minister nie sądzi, aby strony wojujące chciały uszanować taką sprzedaż.

Belgrad 21 sierpnia. Dziś obchód urodzin księcia Milana Obrenowicza. W stolicy obchodzono ten dzień wystawnie. U dworu było przyjęcie, na którem znajdowali się wszyscy reprezentanci zagraniczni. Wieczorem będzie iluminacya. Książę jadąc do kościoła, witany był okrzykami.

Konstantynopol 22 sierpnia. Książę Kutuzow Smoleński przybył tu, jak twierdzą, w misyi poltycznej. Izzet Essad mianowany został dowódzcą 1go i 5go korpusu armii.

Organa rządu pruskiego nie zadawalniają wszystkich stronnictw politycznych z powodu domniemanego rozrządzania zaborem Lotaryngii i Alzacyi; lecz te oświadczają się za zwołaniem parlamentu tymczasowego z całych Niemiec, dla orzeczenia o losie dwóch tych prowincyj francuskich. *Montags Ztg* berlińska idzie jeszcze dalej, bo żąda, aby parlament rozstrzygnął kwestyę pokoju. Zapominają stronnictwa, że Niemcy poddawszy się pod rozkazy króla pruskiego, muszą go słuchać, i że chociażby wojna się kończyła, nie wydobędą się one z pod jego przewagi.

Nordd. allg. Ztg pisze: Listy prywatne z Włoch donoszą, że tam lubo nie po dziennikach, wszelako bardzo gorliwie roznoszoną jest pogłoska, iż poseł północnych Niemiec w Rzymie ofiarował Papieżowi wojsko na załogę. Jesteśmy upoważnieni oświadczyć, że rząd ani przez poselstwo swoje ani na innej drodze nikomu podobnej propozycyi nie robił, ani też ze strony rzymskiej nie dano poznać, aby sobie życzono wojska na załogę.“

Celem tego oświadczenia telegrafowanego równocześnie, jest zapewnić gabinet florencki, że Prusy nie zamierzają bynajmniej wspierać kuryi rzymskiej.

Większa część dzienników angielskich, a między niemi organ kapitalistów *Times*, sprzyja Prusom w obecnej wojnie. Przyczyny tego trzeba szukać w obawie przed zwycięstwami Francyi, która w takim razie stałaby się panią Belgii i lewego brzegu Renu. Utworzenie nowego królestwa niemieckiego z prowincyj na Francyi zdobytych, uchyliłoby obawę zaboru Belgii. Anglicy liczą zwykle na dzisiaj tylko. Mało więc dbają o to, że Prusy mające dawno zwrócone oczy na Holandyę, mogłyby przyjść kiedyś do potęgi na morzu, gdyby Holandya weszła do Związku niemieckiego, jak to jest marzeniem polityki pruskiej.

Danziger Ztg donosi pod dniem 22 b. m.: Wczoraj w południe ukazały się w tutejszej przystani cztery francuskie okręty i krążyły zdala. Po południu rzuciły kotwicę w zatoce Puckiej. O godzinie $11^1/_2$ wieczór korweta królewska „Nimfa“ wypłynęła z tutejszego portu przeciw okrętom nieprzyjacielskim i dała dwa razy ognia całemi bokami. „Nimfa“ wróciła bez szkody o 3ej rano do tutejszego portu, ścigana przez okręty nieprzyjacielskie. Dziś ukazał się jeszcze piąty statek francuski.

Wczorajszy telegram paryski o posiedzeniu Ciała prawodawczego przekonywa, iż rząd zbywa izbę ogólnikami. Prezes gabinetu jen. Palikao oświadczył bowiem, że wiadomości w ogóle są dobre, lecz nie może ich szczegółowo wymienić. Dalej zapewnił minister, że przygotowanie Paryża do obrony posuwa się.

Izba deputowanych chce przez delegatów swoich wziąść udział w komisyi obrony Paryża. Wniosek Kératrego w tym duchu wygotowany świadczy o braku ufności i zaufaniu w rządzie. Słusznie Palikao domagał się, aby władzy wykonawczej pozostawiona była moc zarządzania obroną stolicy. Żądanie Kératrego poparte przez Picarda dąży do zagarnięcia władzy przez izbę. Wniosek ten wprawdzie upadł w biórach, lecz rząd po części ustąpił od swojej wyłączności, bo komisya zapowiedziała inny wniosek pośredniczący między Kératrego wnioskiem a uznaniem władzy rządu, i na wniosek ten przystało ministeryum.

W Paryżu ciągle jeszcze żyją pogłoskami w braku jako tako dokładnych raportów urzędowych. Dzienniki paryskie z 20go mówią, że potwierdza się wiadomość o ranieniu w bitwie 16go księcia Fryderyka Karola Pruskiego tak ciężko, iż może przyjść amputacya. *La France* prostując to doniesienie mówi, że wzięto tego księcia za brata jego starszego „arcyksięcia“ Alberta, który nie jest raniony, ale zabity. Otóż pominąwszy już, że ani jeden ani drugi nie był zabity lub ranny, tyle powinny wiedzieć dzienniki paryskie, że nie ma w Prusiech wcale „arcyksiążąt“ (*archiduc*) tudzież, że książę Albert pruski brat króla jest stryjem księcia Fryderyka Karola.

Rzeczywiście zaś zginął dnia 16go książę Henryk XVII Reuss. Jest on kapitanem dragonów pruskich, a pochodzi z linii ubocznej Reuss-Koestritz, wcale nie panującej, i jak wszyscy Reussowie dosługującej się stopni w dyplomacyi i wojsku pruskiem.

N. fr. Presse dowiaduje się z *La Liberté*, że na jednem z posiedzeń komisyi Ciała prawodawczego, któryś z deputowanych obwiniał formalnie Austryę o zdradę, gdyż jak oświadczył był ks. Gramont w komisyi podczas obrad nad projektami kredytu wojskowego, Austrya miała postawić gotowych na granicy 300,000 ludzi, mogących każdej chwili wyruszyć w pole. Ks. Latour d'Auvergne opierając się na osobistem swojem przyjrzeniu się rzeczom w Wiedniu, nazwał to oświadczenie Gramonta, jeźliby je rzeczywiście zrobiono, zmyślonem; Austrya bowiem od początku wojny oświadczyła się stanowczo w duchu neutralnym i lubo ubolewać można dla Francyi nad tą jej polityką, wszelako ze stanowiska Austryi, daje się ona łatwo pojąć. A zatem z tego się pokazuje, że albo ks. Gramont zmyślone podał twierdzenie, albo ów deputowany fałszywie się na niego powołał.

Powyżej podajemy obok odezwy jenerała Trochu dowódzcy obrony Paryża, list jego do redaktora *Le Temps* będący komentarzem tej odezwy.

Ostatnie oddziały wojska francuskiego opuściły już Civita-vecchia. Kiedy zdejmowano pawilon francuski z warowni ś. Michała w Rzymie, pożegnano go strzałami z dział.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 24 sierpnia, godz. 2. Smolka motywuje krótko swój wniosek; odesłano takowy do komisyi adresowej. Wolski stawia naglący wniosek wypowiedzenia Siostrom miłosierdzia kontraktu szpitalnego we Lwowie i wybrania komisyi *ad hoc*; komisyę wybrać uchwalono, nagłość zaś odrzucono. Przyzwolono na pobór myta w Bukaczowcach, Ludwinowie, Podgórzu, Krośnie, Ropczycach.

Sztutgart 24 sierpnia. Doniesienie o poddaniu się Phalsbourga nie zostało dotąd urzędownie potwierdzonem.

Paryż 24 sierpnia. Wieść krąży, iż d. 20 bm. nastąpiło w Pont à Mousson spotkanie się królewicza Pruskiego z królem. Podpisy na nową pożyczkę przewyższają 1.000 milionów. Sąd wojenny w sprawie zaburzeń na przedmieściu La Villette, skazał znowu trzech obwinionych na śmierć.

W Ciele prawodawczem Gambetta wezwał rząd, aby zaniechano systemu zamykania się w milczeniu. Kraj winien poznać groźne położenie, aby myślał o obronie (*hałas, reklamacye*). Minister spraw wewnętrznych Chevreau odpowiedział: Rząd nie otrzymał żadnych wiadomości z teatru wojny.

Florencya 24 sierpnia. *Opinione* donosi, że Minghetti przyjął posadę posła w Wiedniu.

Washington 23 sierpnia. Prezydent wydał odezwę o neutralności, w której wzbrania obywatelom stawać po czyjejkolwiek stronie i udzielać pomocy stronom wojującym, a to pod zagrożeniem utraty prawa do opieki Stanów Zjednoczonych.

Kursa. Wiedeń 24 sierpnia, godz. 12 min. 35. 5% zjedn. dług państwa banku 55·—. — Zjedn. dług państwa w srebrze 64·50 — Losy z r. 1860 90·20. — Akcye banku 681. — Akcye kredytowe 242·75. — Londyn 126·50. — Srebro 124·50. — Dukat 6·—. — Lombardy 193·—. — Losy z rokn 1864 114·—. — Akcye franco-austr. 91.— — Napoleony 10·10. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 233.50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 193·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 153.50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 88·50. — Akcye banku jeneral. 67·—. — Renta w srebrze 65·50. — Usposobienie giełdy: najgorsze.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

†

MARYA z KLENIEWSKICH

CSESZNAK

przeżywszy lat 21, po krótkiej lecz dolegliwej chorobie, opatrzona SS. Sakramentami, rozstała się z tym światem w dniu 23 Sierpnia 1870.

W żalu pogrążony mąż i rodzina zmarłej, zapraszają Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok w dniu 25 b. m. o godzinie 10 przed południem z domu pod L. 73 przy ulicy S. Filipa (Kleparz) do kościoła Sw. Floryana na **Nabożeństwo żałobne**, a o godzinie 6 wieczorem na odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku. (1285)

Sławny Balsam Vetoriniego.

Powszechnie znany, niezawodny środek na cierpienia reumatyzmowe, nerwowe, fluksye, ból zębów, ból głowy, wszelkie kurcze, czkawki, biegunki z zaziębnienia; leczy tak zwany *tic douloureux*, szkorbut co dzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziąsła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie sparzenia i sieczenia bardzo szybko, podobnież wszekie rany niebezpieczne, zastarzałe lub niezaniedbane i chroni od zgorzeliny (Brand); leczy różne słabości ócz, niszczy opalenia od słońca, nadając warzy czerstwość i delikatność, gładząc zmarszczki.

Cena jednego flakonu 1 złr. 50 c. w.a. Utrzymują ten balsam w KRAKOWIE pp. aptek ***W. Redyk i Dr Sawiczewski***, E. Stockmar i J. Jahn, J. N. Walter, — we Lwowie i na prowincyi każda prawie apteka i znaczniejsze handle.

Odznaczone w Paryżu 1867.

Biały syrop piersiowy

G. A. W. Mayera w Wrocławiu.

niezawodnie najlepszy i najpewniejszy środek na uśmierzenie bólów szyi i piersi, przeciw nieżytowi, kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu, kokluszowi, astmie, plwaniu krwią i t. p.

Prawdziwy Syrop piersiowy jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. ***Wiktora Redyka*** — i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu — w Bochni u p. *Wojciecha Pachuckiego* — w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* — w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego* — w Brzeżanach u p. *B. Fadenhecht.*

Proszę uważać na pieczątkę i etykietę.

Proszę uważać na moją pieczątkę i etykietę.

Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.

Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z dnia 7. Grudnia 1858, do L. 130/64. (1004

(1235-1-70)

Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków

M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—13 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16 19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontoary 28—30 „
„ „ „ „ z podw. kop. 35—40 „
„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ „ N. 3 złoto 3 k m. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45 0, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ „ z podw. kop. 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Budziki bezpieczeństwa z przyrządem alarmowym zapalającym równocześnie świecę po 14 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20, 22 „
„ „ „ „ (1117-96 100)
z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskutecznią się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Administracya „Czasu“

poleca mało znane, przepyszne chromolitografie, wyszłe w Brukselli, rysowane z natury przez zaszczytnie znanego ***F. Stroobanta:***

STAROŻYTNE GMACHY KRAKOWA

z opisem historycznym,

w formacie folio majori **(obrazów 13).**

Dzieło to pierwsze w swoim rodzaju, przedstawiające w naturalnych kolorach słynne gmachy nasze, nie powinno być obojętnem dla każdego lubownika rzeczy ojczystych.

Cena całego Albumu 12 złr. w. a.

Z dniem 1ym Września rozpoczyna się **kurs nauk** w Zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim (1326-1-3)

p. Karoliny Krynickiej,

przy ulicy Szczepańskiej, w domu Wnej Jankowskiej pod L. 238.

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia, nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek anti-newralgijnych Dra CRONIER Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 -- w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach i p. M. Kullaka. (943-11-)

20 lat istnienia, 15 lat odznaczenia.

Opony na towary,

H. Paget w Wiedniu, Stadt, Riemergasse N. 13, I. piętro. Pierwsza c. k. wyłącznie uprz. Fabryka nieprzemakalnych materyj; II Bezirk. Brigittenau 66, am Damm. Niemniej: (653-18-20)

surowy Szmirgiel (prawdziwy Naxos). Płótna szmirglowe i Papier nieprzemakalny Papier na przesyłki pocztowe, **Wiaderka ogniowe.**

DOM I. P. CAUVIN, A. MARINIER,

aptekarz I. klasy, sukcessor; 55, przy bulwarze Sebastopolskim w Paryżu.

PIGUŁKI ROŚLINNE P. CAUVINA, jeden z najlepszych środków czyszczących, nie utrudzają żołądka, łatwy do zażycia, nie wymagają ani zachowania dyety, ani żadnych napoi. Jako środek czyszczący, należy je zażywać idąc spać; jako środek przeczyszczający i chłodzący przy jedzeniu. (Szczegóły użycia w prospekcie w polskim języku).

Nowe specyalne środki p. A. Marinier w Paryżu:

SZPRYCOWANIE A. MARINIER z soli roślinnych, leczy szybko i radykalnie choroby udzielające się: **rzerzączki, bleноragie nawet zadawnione, białe upławy i t. p.** Wyborny środek hygieniczny zapobiegający i leczący. (Zobaczyć prospekt w polskim języku).

COLLYRE A. MARINIER, niezawodny środek **na zapalenie ócz i powiek,** tak pospolitych w naszym kraju.

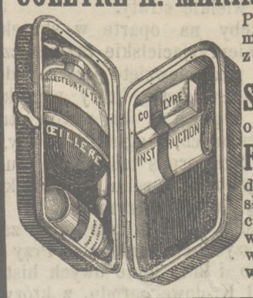

Preparacyom tym nadaną została forma tabliczki, która pozwala mieć je zawsze przy sobie, są one podzielone na dozy stopniowe, z których można otrzymać, w miarę potrzeby, taką ilość płynu, jaka będzie potrzebna.

SZPRYCKA-FILTR, objętości nie większej od zegarka, służy w miarę potrzeby i za filtr do oczyszczenia płynu przygotowanego i za szpryckę.

FUTERALIKI P. MARINIER, objętości porte-monetki zamykają środki i nadzia, tak do przemywania oczu i powiek, jak i doszprycowania służące. — Skład w KRAKOWIE: w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w apt. p. Mikolasza — w Brodach w apt. p. Kullaka i p. Franzosa — w Rzeszowie w aptece p. Szaitra — w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i p. Elsnera. (1101-8,24)

„HAZA“

Węgierski Bank na ubezpieczenie życia w Peszcie.

Fundusz poręczenia.

Emitowana kwota akcyjna	1,000.000 złr.	— c.	
Akcye II. emisyi	1,000.000 „	— „	
Rezerwa premiowa z roku 1869	468.709 „	46 „	
Rezerwa z zysku	18.705 „	76 „	
Fundusz bezpieczeństwa	4.478 „	2 „	
	2,491 893	24 „	

Oddzielnie zarządzany majątek grup na przeżycie	117.344 złr. 13 c.
Całkowity przychód premiowy z upłynionego 1go półrocza	325.730 „ 59 „
	2,934.967 „ 96 „

Wykaz interesów z II. kwartału 1870.

Wniesionych 1657 sztuk propozycyj	1,816.900 złr. kapit.
W zawieszeniu pozostało do końca Czerwca 1870	839.425 „ „
Suma	2,656.425 „ „

Z tego wystawiono	723	sztuk propozycyj	na wypadek śmierci	872,060 złr. kapit.
„ „ „	452	„ dto	na wypadek dożycia	490.000 „ „
„ „ „	132	„ dto	assocyacyi przeżycia	80.408 „ „
„ „ „	124	„ dto	kontrasekuracyi	82.925 „ „
W zawieszeniu pozostało				525,697 „ „
Odrzucono				605.235 „ „
			Suma	2,656 325 złr. kapit.

Całkowita suma zrobionych od czasu rozpoczęcia operacyj banku, to jest od 1go Września 1867 r. po koniec Czerwca 1870 roku propozycyj wynosi:

30,267.374 złr. w. a.

Suma wypłat szkód po koniec roku

1869 według 281 polic	147.008 złr. 29 c.
Do tego 1870 według 63 polic do 30go Czerwca 1870	20.147 „ 83 „
Razem	167.156 złr. 12 c.

Dyrekcya Banku.

Prezes: hrabia *Antoni Forgach.* Wiceprezes: *Franciszek de Pulszky.* Prezes honorowy: hrabia *Leopold Nadasdy.* Dyrektorowie: *Jerzy de Grabowszky, L. M. Koppél, Jerzy Nadosy, Fryderyk Szumrak.* Jeneralny Dyrektor: ***Zygmunt de Kiss.*** (1234-2-3)

Jeneralna Ajencya we **Lwowie** u pana ***Józefa Nirensteina***, w Rynku pod L. **150.**

Fabryka Lamp i towarów metalowych R. Dittmara w Wiedniu,

zawiadamia, że wydała nowy Cennik.

Wyrób tańszy i lepszy od wszelkich konkurencyj.

Zalecają się:

Nowe, wybornie wykonane **patentowane płomniki okrągłe** (Rundbrenner) **płomniki Jowisza** (Jupiterbrenner) z płaskim knotem, aby wydać płomień argancki.

W interesie Szanownej Publiczności upraszam o zwrócenie uwagi na to, że każdy płomnik jest opatrzony tym znakiem fabrycznym. (1238-1-16)

Elixir Selerowy.

Zbawienne działanie Elixiru tego **na narzędzia moczopłciowe** znane i używane od najdawniejszych czasów, przyrządzany najtroskliwiej z roślin na Wschodzie rosnących, pobudza przyjemnie i orzeźwiająco cały organizm, przywraca czynność zwątloną narzędzi płciowych, i podtrzymuje ich działanie, przy częstszem używaniu tegoż, do najpóźniejszego wieku. — Główny skład w Wiedniu w aptece **„zum rothen Krebs** am Hohen Markt — jako też w aptece p. Stockmara w Krakowie. Flakon z przepisem używania 3 złr. w. a., z przesyłką pocztową 20 c. więcej. (956-23-24)

Apteka w Skawinie

potrzebuje (1325)

praktykanta.

BANDAŻE

Elektro-medyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora zamieszkałego na ulicy de Parbre Sec, 44, który otrzymał brewet wynalazku na lat 15; leczą redykalnie wszelkie rupture i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptyce Pa. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece Pa. Dra Mankiewicza. (1110-24)

KAPSUŁKI RAQUIN,

potwierdzone przez Akademię medyczną paryzką, która przez doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach chorych. Akademia zatem orzekła, że Kapsułki te są doskonalsze nad **wszelkie preparacye z Kopahu**, ponieważ nie utrudzają żołądka, nie sprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod tąż samą objętością, większą jak inne ilość **Kopahu.** — Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademię medyczną w Paryżu, na przedmieściu St. Denis pod L. 78 i w głównych Aptekach za granicą, gdzie można dostać także (1107-5-)

WIZYKATORYE ALBESPEYRES.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego.

Wszelkie przedmioty ze złota talmi, ogłaszane przez inne firmy, są podobizny daleko gorszej jakości!

Łańcuszki do zegarka ze złota talmi:

Od 12 lat szczycą się łańcuszki ze złota talmi przez staranną robotę, trwałość i wewnętrzną wartość, korzystną sławą; liczne naśladownictwo tych łańcuszków zmuszają nas przypomnieć szanownej Publiczności, że tylko jeden gatunek tego artykułu sprowadzany, dla tego też, kto chce mieć prawdziwe złoto talmi, powinien się zgłosić do "Industrie-Halle" Wien, Praterstr. N. 16. Łańcuszków tych złota talmi, nawet jubiler nie rozróżni od prawdziwych bez użycia kamienia próbierczego, gdyż wyrabiane są na sposób chińskiego srebra. Łańcuszki te talmowe będące w zapasie w najnowszych wzorach złotych, zatrzymują w sobie po wielu latach częstego użycia pozór złota.

Prawdziwe talmowe łańcuszki do zegarka kosztują po złr. 1·50, 2, 3, 3·40 4. — Długie na szyję złr. 2·50, 3, 4, 5.

Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe!

Prawdziwy angielski, w ogniu złocony, srebrny zegarek chronometrowy, z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, z kryształowem szkłem, z łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem, wszystko to kosztuje 20 złr. z ładnym futerałem i 5cioletniem poręczeniem.

Prawdziwy angielski zegarek chronometrowy z jedną kopertą i szkłem kryształowem, z łańcuszkiem, medalionem i futerałem, 17 złr.

Angielski srebrny **zegarek cylindrowy** ze szkłem kryształowem i minutnikiem, z łańcuszkiem i medalionem w futerale, 10, 12, 15 złr. Te same zegarki cylindrowe pięknie w ogniu złocone. z wnętrzem niklowem, 12, 15, 18 złr. — **Damskie zegarki** srebrne z kryształ. szkłem, format miniaturowy, piękie złocone w ogniu, z łańcuszkiem na szyję, wszystko w futerale, 15, 18, 20 złr., najpiękniejsze z 5-letniem poręczeniem.

Ozdoby brylantowe: Pięknie wykonane, nawet znawca na nich się nie pozna. Świecidła te są oprawne w prawdziwe złoto talmi, udane brylanty są z najpiękniej szlifowanego kryształu, który nigdy nie traci żywego ognia, niemniej i inne kamienie są udane do nie poznania.

Brosza złr: 1·50, 2, 3, 4, 5, 6 8.
Para Kulczyków złr. 1·50, 2, 3, 4, 5, 6, 8.
„ Guzików do koszul zł. 1r, 1·50, 2, 3, 4.
Para do rękawów złr. 1·50, c. 2, 3, 4 złr.
Branzoletka z dyamentem oprawny, złoto talmi, promieniejącym jak słońce zł. 3, 4, 5 6.
Szpilka męzka złr. 1, 1·50, 2, 3, 4, 5.
Pierśc. bryl. zł. 1, 1·50, 2, 3, 4, 5.
Krzyżyk jako kolier złr. 1, 2, 3, 4, 5.
Branzoleta ciężka ze złota talm z prawdziwemi kamieniami do wyrzynania, jako też z fałszowanemi brylant. złr. 1, 1·50, 2, 3, do 4 złr.

Ozdoby ze złota talmi:
Naszyjnik damski z krzyżykiem złr. 1, 2, 3.
Brosza 80c., złr. 1, 1·50, 2, 3, 4
Para Kulczyków 80 cent., złr. 1, 1·50, 2, 3, 4.
Medalion c. 50, 80, złr. 1, 2, 3.
Para Guziczków do koszul c. 30, 50, 80, złz. 1.
dto do rękawów c. 40, 60, 80, złr. 1.
Szpilka męzka c. 50, 80, złr. 1. 1·50, 2.
Brosza na fotografię złr. 1, 2:

Ozdoby koralowe z podstawą ze złota talmi:
Brosza złr. 1·50. 2, 3, 4, 4, 6, 8, 10 15 złr.
Para Kulczyków złr. 1, 1·50, 2, 3, 4, 5, 6, 10.
dto Guziczków do koszul, ct. 80, złr. 1, 1·50, 2.
dto do rękawów złr. 1, 2, 3.
Szpilka męzka złr. 1, 1·50.
Naszyjnik dams. złr. 2·50, 3, 4
Branzol. złr. 2, 3, 3·50, 4·80, 6, 8
Sznurek okrągłych korali, cnt. 30, 40, złr. 1·50, 2, 4, 5.

Ozdoby emaliowane, ślicznie wykonane emalie w ogniu na złocie talmi:
Brosza złr. 1, 1·50, 2, 3, 4, 5, 6.
Brosza z prawdziwym koralem i emaliowana złr. 2, 3, 4, 5.
Para Kulczyków złr. 1, 1·50, 2, 3.
Cały garnitur emaliowany, Brosza i Kulczyki z bryl. zł. 3·50.
Para emal. Guziczków do koszul, c. 60, 80, złr. 1.
dto do rękaw. c. 80, złr. 1, 2.
Branzoletka emaliowana na złocie talmi, po złr. 2, 3, 4, 5, 6, 7 złr.

Medalion c. 80, złr. 1, 1·50, 2, 3.
Pierścień emaliowany c. 60, 80, złr. 1, 2.

Najnowsze Guziczki do rękawów, w galwano-plastyce lub starosrebrze, w barwie oxydowej. Ozdoby te stanowią główną nowość w wytwornym świecie:
Para Guzików c. 50, 80, złr. 1 do złr. 3.
Te same Łańcuszki do zegarka złr. 1·50, 2, 3, 4.
Brosze po cnt. 50, złr. 1, 1·50, 2 do 5 złr.

Illustrowane Cenniki bezpłatnie. — Dla hurtowników zniżka.

(970-5-12)

„Industrie-Halle in Wien, Praterstrasse Nr. 16,“ nie brać za Nr. 26.

(1126) (88)

Sikawki ogniowe ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowe.

Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie pocz.

Wm. Knaust w Wiedniu,

Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 24 sierpn.	żądają	płacą
Śreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	90¼	90
Bankn. pol. 100 złr.	442	440
Ruble ros. za 100 rsr.	152¼	151¾
Talary pr. za 100 tal.	186	184
Bankn. pr. za 100 złr.	80⅞	80
Śrebro nowe austr.	124¼	123¼
Dukat ważny	6 —	5 85
Napoleon d'or	10 20	9 85
Półimperyały rosyj.	10 10	9 88
4½ gal. listy zas. bez k.	73	71½
5% „ „ „ „ „	78¾	78
Obl. indemniz. z kup.	73	71¾
Ak. k. g. z dyw. bez. k	244	240
„ L. Cz. z całą wpł.	200	196
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 23 sierp.		
5% zjed. dług pań. ban.	53 25	53 10
5% „ „ „ śreb.	65 60	65 40
„ Obl. ind. niż. Aus	— —	— —
„ „ czeskie	— —	— —
„ „ węgiera.	77 —	75 50
„ „ galicyj.	72 25	71 75
„ „ bukow.	71 50	70 75
„ „ siedmg.	74 50	73 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. [illegible] 120 złr. (30%	103 —	102 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	96 50	95 50
4% galicyjskie	69 —	69 —
5% „	78 —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	87 —	86 25
5% węgierskie. los.	— —	— —
5% zakł. kred. austr.	105 50	105 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 —	87 —
5% Domin. pań. 120 fl.	130 50	129 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	231 —	230 —
„ „ „ 1854	82 —	81 —
„ „ „ 1860	90 25	89 75
„ „ „ 1864	115 75	115 25
„ Comorente	24 —	22 —
„ Kredytowe	153 —	152 —
„ węgl. par. na D	92 —	88 —
„ Księcia Salm	38 —	35 —
„ „ Palfy	31 —	27 —
„ ks. Klary	36 —	32 —
„ hr. St. Genois	31 —	27 —
„ miasta Budy	31 —	27 —
„ ks. Windischg.	20 —	18 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	692 —	690 —
Zakładu kredytow.	246 —	245 50
Żeglugi par. na Dun.	550 —	547 —
Kolei półn. Ferdynan. [illegible]	2005	2000
[illegible]	351 —	350 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	208 —	207 50
„ Pardubickiej	166 —	165 —
„ południowej	195 50	195 —
„ Galicyjskiej	238 —	237 50
„ Czerniowieckiej	194 —	193 —
Kol. węg. półn. wsch.	154 50	153 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	157 —	156 —
Akc. kol. Alf. finmań.	162 —	161 —
„ „ Kosz.-Bogum.	53 50	52 50
„ „ Siedmiogrodz.	161 —	160 —
„ „ Cisańskiej.	221 —	219 —
„ „ Wschod. węg.	86 —	85 —
Akcye Bank. ang. au.	225 —	224 —
„ „ angl. węg.	79 —	77 —
„ Zakł. kred. węg.	74 50	73 50
„ banku frank. austr	94 50	93 50
„ „ węgierskiego	58 —	56 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	83 —	82 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	89 50	88 50
„ dla obrot. ogól.	90 —	88 —
„ Tow. han. pł. leś.	21 —	20 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	91 50	— —
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 —	91 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867 „	— —	— —
Kol. połud. St. 500 fr.	114 —	113 50
Wosz 1870-1874 4%	240 —	— —

	żądają	płacą
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	86 50	85 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w śreb. 5% „ „ „	102 75	102 25
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	91 75	91 25
Kol. połud-pół. niem.	— —	— —
— 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	100 50	99 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	97 —	96 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	79 25	78 75
„ „ „ Emisya 1867.	91 —	90 —
Kol. i Sied. fl. 200 a. w.	89 —	88 —
ks. Rudolfa po 300 fl. (w sr. po 5% zafl. 100	89 —	— —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	92 50	91 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 92	5 91
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	10 00⁵	9 99⁵
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Sovereigny angielskie	— —	— —

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	123 25	123 —
Srebro, kupony	123 25	122 75
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 86	1 85
Lwów 22 sierp.		
Dukat holenderski	5 92	5 83
„ cesarski	5 94	5 88
Półimperyał rosyjski	10 10	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 53	1 52
Talar pruski	1 84	1 83
Listy z. To. kr. gal. 5%	79 25	78 25
„ „ 4%	70 —	69 —
Listy zast. banku hip.	88 —	87 —
Obligi indem. b. kup.	73 40	72 80
Akcye kol. gal. b. kup.	238 50	236 50
„ lwow.-czer.	197 —	195 —
Akcye Banku hip. gal.	—	104 —
Warsz. 22 sierp.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 50	91 10
„ „ 2 ser. „	90 52	90 2
„ kupon „	— —	—65⅝
Listy zastawne nowe	89 —	88 50
„ kupony	— —	— 82
Listy likwidac. „	74 10	73 60
„ kupon „	— —	— 90
Kolej warsz. wied „	— —	— —
„ warsz byd. „	72 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 2
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.15
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 8.30	4.— / 5.23	7.32

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*